

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Francja a rezultaty plebiscytu. — Stracenie Z. Dołęgi-Sierakowskiego. — Duch nowej konstytucji. — Perspektywa komunikacji sterowniczej. — Czy naprawdę 2 zł. 59 gr. — KURJER RADJOWY.

Sesja Rady Ligi Narodów

Opieka nad uchodźcami z Saary tematem obrad

GENEWA, (Pat). Rada Ligi Narodów zajęła się dziś memorjałem rządu francuskiego w sprawie uchodźców saarskich.

Wykonanie przez Niemcy zobowiązań, przyjętych 2. VI. i 13. XII. 1934 r. znajduje się pod gwarancją Ligi Narodów i trybunału arbitrażowego. Poza tem Liga przez 15 lat administrowała Saarą, wobec czego saarczyce byli jak gdyby jej poddani i część z nich głosowała za Ligą Narodów. Liga ma wobec uchodźców bezpośrednią odpowiedzialność. Wynikają z tego przedewszystkiem konsekwencje natury finansowej. Ciężar związany z utrzymaniem i umieszczeniem uchodźców saarskich musi obciążyć budżet Ligi. Liga ma pod tym względem doświadczenie i specjalne organy. W najbliższych miesiącach Francja będzie musiała przyjąć kilka tysięcy obywateli francuskich mieszkających obecnie w Saarze. Również ze względów humanitarnych nie chce zamknąć swej granicy dla saarczyków, obywateli niemieckich.

Na posiedzeniu Rady Ligi sekretarz generalny Avenol podkreślił, że w budżecie Ligi niema kredytów na rzecz uchodźców. Jeśli najbliższe zgromadzenie zdecydowało wpisać tego rodzaju wydatki, to mogłoby to nastąpić tylko

począwszy od 1. I. 1936 r. Na wniosek przewodniczącego Rada Ligi, przyjmując do wiadomości memorjał francuski, powierzyła swemu sprawozdawcy do spraw uchodźców opracowanie przy współpracy komitetu trzech odpowiednich propozycji, które rozpatrzy Rada na swem następnym posiedzeniu.

Zakończenie sesji

GENEWA, (Pat). 84-ta sesja Rady Ligi Narodów zakończyła się dziś wieczorem po załatwieniu ostatniej sprawy figurującej na porządku obrad. Sprawa reklamacyj finansowych rządu fińskiego wobec rządu W. Brytanji z tytułu używania statków fińskich w czasie wojny została odesłana do specjalnie powołanego komitetu trzech, który zbada, czy Rada Ligi ma się zająć tym problemem. Podobną sprawę reklamacyj Szwajcarii wobec wielkich mocarstw z tytułu szkód poniesionych przez obywateli szwajcarskich w czasie wojny powierzono temu samemu komitetowi.

Ostatnią sprawą była skarga rządu Iraku przeciwko Iranowi, który podobno nie respektuje jego granic. Obie strony zobowiązały się nie czynić, co by pogorszyło załatwienie sporu, a sprawę tę odroczone do następnej sesji.

Przystąpienie Niemiec do paktów wschodniego i naddunajsk. warunkiem do rozpoczęcia rozmów o legalizację zbrojeń

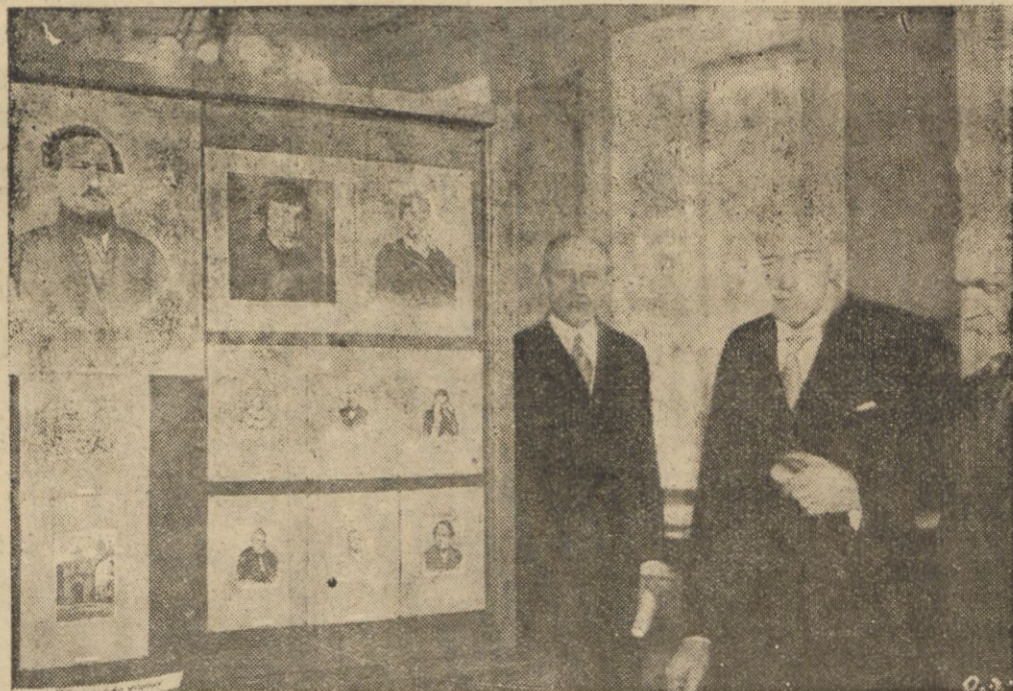
PARYŻ, (Pat). Korespondent londyński „Figaro“ podaje, że deklaracja Laval, iż nie rozpocznie z Niemcami rozmów w sprawie legalizacji zbrojeń, dopóki Rzesza nie przystąpi do paktu wschodniego i naddunajskiego, wywołała w Londynie duże wrażenie, zapowiedano bowiem, że głównym tematem rozmów londyńskich będzie sprawa rozbrojenia i kwestja legalizacji zbrojeń niemieckich. Ponadto dumna postawa Berlina po zwycięstwie w Saarze i wiadomość o ofenzywnej ekspansji w kierunku krajów bałkańskich osłabły również optymistyczne przewidywania co do możliwości natychmiastowego podjęcia dyskusji nad zbrojeniami.

Dziennik zapewnia na podstawie wiadomości uzyskanych z dobrego źródła, że w czasie rozmów londyńskich minister Laval udzieli Simonowi uzupełniających wyjaśnień co do paktu rzymskiego, poczem Anglja odnowi w oficjalnej deklaracji swą aprobatę dla paktu wschodniego w jego nowej postaci. Stanowisko W. Brytanji w tej kwestji zo-

stanie określone dopiero po odpowiedzi Berlina.

Tak więc sprawa rozbrojenia znajduje się będzie na ostatnim miejscu rozmów londyńskich, o ile Francja, korzystając z wahanja Anglji, nie wystąpi z inicjatywą rozpoczęcia rokowań w tej sprawie.

Otwarcie wystawy Mickiewiczowskiej przez P. Prezydenta Rzplitej



Pan Prezydent Rzplitej w obecności członków rządu dokonał dziś w Pałacu Potockich otwarcia wystawy Mickiewiczowskiej, urządzonej przez Bibliotekę Narodową. Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzplitej podczas zwiedzania wystawy. Obok P. Prezydenta — dyrektor Biblioteki Narodowej — p. Demby.

Rumuńsko-sowiecka Konferencja kolejowa

MOSKWA, (PAT). — 25 stycznia rozpocznie się w Moskwie konferencja kolejowa w sprawie bezpośredniej komunikacji sowiecko-rumuńskiej. Przewidziana jest odbudowa mostu kolejowego na Dniestrze pod Tyraskolem, zburzonego w roku 1918. Do Moskwy przybywa 5 wyższych urzędników rumuńskich ministerstwa komunikacji.

Z. S. R. R. zawarł z Japonją układ o sprzedaż kolei wschodnio - chińskiej

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Tokio, że dziś doszedł do skutku układ ostateczny o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej pomiędzy przedstawicielami Japonji, Mandżurji i ZSRR.

Cena sprzedaży była ustalona już w r. 1934, ale dopiero obecnie ustalono porozumienie w różnych spornych sprawach związanych ze sprzedażą kolei.

Kombatanci niemieccy przeciwko każdej wojnie

BERLIN, (Pat). W niedzielę, w rocznicę proklamacji cesarskiej Rzeszy przez Bismarka w 1871 roku odbył się w Pałacu Sportowym doroczny miting Kyffhäuserbundu, największego niemieckiego związku kombatantów liczących 3,5 milj. członków. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele władz. Jako przedstawiciel kanclerza Hitlera obecny był wiceadmirał von Heusinger Waldenegg. Obecny był również minister spr. zagranicznych Rzeszy von Neurath, przywódca S. S. Himler, wielu wyższych oficerów byłej armji cesarskiej itd.

Dłuższe przemówienie wygłosił przywódca Kyffhäuserbundu płk. Reinhard, który podkreślił, że wspólne przeżycia, jakie żołnierze frontowi wszystkich narodów wynieśli z wojny, przyezynić się muszą do przywrócenia wzajemnego

szacunku między narodami. W imieniu członków organizacji mówca oświadczył, że pragną oni pracować na rzecz pokoju i chcą podać dłón ponad granicami innym byłym kombatantom by walczyć wspólnie przeciwko każdej nowej wojnie nie jako pacyfiści lecz jako ci, którzy wiedzą, że nie nienawiść i oręż ale zgoda i wolność są ochroną pokoju.

Płk. Reinhard zaznaczył dalej, że bez proklamacji drugiej Rzeszy przez Bismarka zwycięstwo Hitlera w dniu 30 stycznia 1933 roku byłoby niemożliwe. Bismark stworzył formę, a Hitler dał treść.

Płk. Reinhard złożył również w swem przemówieniu hołd Hindenburgowi, jako temu, który połączył dzieło Bismarka z dziełem Hitlera.

Min. Przesmycki złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Estonji

TALLIN, (Pat). Nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczypospolitej Przesmycki złożył prezydentowi republiki swoje listy uwierzytelniające.

Przy wręczaniu listów poseł Przesmycki wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in., że Polska ożywiona jest sympatją i szacunkiem dla Estonji, z głębokim podziwem wspominając jej bohaterskie walki o niepodległość. Stwierdzając tożsamość celów i intere-

sów politycznych obu krajów, poseł Przesmycki wyraził nadzieję na ożywienie stosunków gospodarczych między obu krajami.

W odpowiedzi prezydent Paets zazna- czył m. in. że Estonja cenila zawsze przyjaźń wielkiego narodu polskiego i z najgorętszą sympatją śledziła bohaterską walkę Polski o odzyskanie niepodległości. Estonja czuje się szczęśliwa, mogąc stwierdzić zbieżność celów i interesów z celami i interesami Polski.

W zakończeniu prezydent wyraził na- dzieję, że stosunki polsko-estońskie w dziedzinie nauki i sztuki, jak również gospodarcze będą się coraz bardziej oży- wiały.

Powrót min. Becka do Warszawy

WARSZAWA, (Pat). Minister spraw zagranicznych Józef Beck w towarzystwie dyrektora gabinetu Dębickiego, dyr Sokołowskiego i sekretarza osobistego Friedricha powrócił dziś do Warszawy

Wieczór przyjaźni polsko-francuskiej na cześć gen Góreckiego

LILLE, (Pat). Z okazji przybycia gen. Góreckiego, prezesa federacji PZOO i honorow. prezesa FIDACu do północnej Francji, odbyły się tu wielkie obchody, zorganizowane samorzutnie przez miejscowe związki byłych wojskowych polskich i francuskich oraz całe wychodźstwo.

19 b. m. odbył się w Lille, w auli uniwersyteckiej wieczór przyjaźni polsko-francuskiej zorganizowany przez kombatantów na cześć gen. Góreckiego, który wygłosił odczyt na temat przyjaźni polsko-francuskiej z punktu widzenia byłych wojskowych.

Uspakajająca deklaracja min. spraw zagranicznych Japonji



min. Hirota.

TOKIO, (PAT). — Minister spraw zagranicznych Hirota wygłosił w parlamencie przemówienie poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej.

Stwierdziwszy dążenie Japonji do utrzymania i pogłębienia przyjaznych stosunków z innymi państwami, Hirota zaznaczył, że zakończenie budowy podstaw narodowych w Mandżurji, której przyszedł rozwój będzie w znacznym stopniu zależał od współpracy tego kraju z Japonją.

Przechodząc do sprawy zbrojeń morskich, minister oświadczył, że w rokowaniach londyńskich celem Japonji było dążenie do redukcji zbrojeń i do zniesienia ograniczeń broni ofensywnej. Układ waszyngtoński obecnie nie daje się pogodzić z zasadami polityki japońskiej i dlatego rząd japoński zawiadomił Stany Zjednoczone Japonją wypowiedzią traktat. Pozostaje on jednakże w mocy do 31. grudnia 1936 r. Nie oznacza to jednakże, że Japonja zamierza wstąpić na drogę zbrojeń, przeciwnie, ma ona nadzieję, że zostanie zawarty nowy układ, który będzie oparty na formule zgodnej z duchem rozbrojenia.

Pomiedzy Stanami Zjednoczonymi a Japonją oświadczył minister, niema spraw spornych, które nie mogłyby być załatwione w sposób przyjazny. — Dobry stosunek i współpraca z W. Brytanią stanowią poważny czynnik utrzymania światowego pokoju.

Aresztowania w Z.S.R.R. za sabotaż

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy: Szefa wydziału politycznego kółekozów w Odesie Kriworusenko i 5 urzędników aresztowano pod zarzutem sabotażu.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (PAT). — Większe wygrane loteryjne z poniedziałku:
zł. 5.000: 46.644, 151.808.
zł. 2.000: 3.075, 46.411, 78.837, 136.654, 139.064

B. min. Kwiatkowski rewizytuje rolnictwo Wileńszczyzny

Jak się dowiadujemy, spodziewany jest w dniu 24 bm. przyjazd do Wilna b. min. przemysłu i handlu inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego w charakterze naczelnego dyrektora zakładów w Mościcach i Chorzowie. Ministrowi Kwiatkowskiemu towarzyszyć mają dyr. techniczny tychże fabryk Wołczanowski i dyr. handlowy Schaetzel.

Przyjazd min. Kwiatkowskiego będzie miał charakter rewizyty rolnictwa Wileńszczyzny. Jak wiadomo, zwiedziła wycieczka rolnicza z Wileńszczyzny w jesieni roku zeszłego Mościce. Minister Kwiatkowski wygłosi odczyt w USB.

Polska zremisowała z Włochami, lecz została wyeliminowana z dalszych rozgrywek

DAVOS, (PAT). — Dziś w ramach turnieju hokejowego o mistrzostwo świata rozegrany został mecz pomiędzy Polską a Włochami. Po bardzo ostrej równej walce mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Wynik ten jest dużym sukcesem Polski.

W pierwszej tereji gry żadnej drużynie nie udało się zdobyć bramki. W drugiej tereji Sołowski zdobywa przewagę. W trzeciej tereji Włochom udaje się wyrównać. Wynik remisu zdecydował o wyeliminowaniu Polski z dalszych rozgrywek o mistrzostwo świata.

Rząd japoński dąży do rozwoju przyjaznych stosunków między Japonją a Sowieci, czyniąc wysiłki zmierzające do załatwienia i innych zagadnień między obu krajami.

Sytuacja w Chinach w ostatnich czasach jest znacznie spokojniejsza. Fakt, że wojna domowa ustała, a wojska rządowe walczą tylko z komunistami, jest bardzo pocieszający nie tylko dla Chin ale i dla spraw pokoju Azji, w czem Japonja jest żywo zainteresowana. Rząd japoński będzie musiał jednak w dalszym ciągu śledzić bacznie działalność partji komunistycznej i wojsk komunistycznych w Chinach.

Akcja zaborcza Japonji w Chinach

USTĘPLIWOŚĆ CHIŃCZYKÓW.

TOKIO, (PAT). — Agencja Rengo donosi, że według wiadomości otrzymanych z Pekinu gen. Sung gubernator prowincji Czahar uwzględnił żądanie dowódcy armii japońskiej z Kwantungu i wycofał swe wojsko z prowincji Dżehol.

JAPONCZYCY ZAPOWIADAJĄ DEMONSTRACJĘ WOJSKOWĄ.

TOKIO, (PAT). — Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że aktywność

wojsk chińskich w prowincji Dżehol spowodować może konieczność demonstracji wojskowej.

PEKIN, (PAT). — Źródła rządowe japońskie stwierdzają, że dotychczas nie było żadnych starć na granicy Czaharu. Jednakże mimo wyrażenia chęci przez obie strony uregulowania sporu w drodze polubownej, gromadzenie sił japońskich na granicy Chin i Mandżurji w Czaharze trwa.

Zapowiedź odwołania wojska chińskiego wywołała pewne odprężenie, ale nie rozstrzygnęło to sporu o rozgraniczenie.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Nieprawdziwe pogłoski o projekcie przyszłej ordynacji wyborczej

Jedno z wczorajszych pism opozycyjnych zamieściło sensacyjną wiadomość na temat zasad przyszłej ordynacji wyborczej do izb ustawodawczych. Pismo to twierdzi, że przyszła ordynacja wyborcza ma być oparta na zasadzie korporacyjnej.

Jak zdołaliśmy ustalić, wszelkie pogłoski na ten temat są co najmniej przedwczesne, gdyż żaden dotąd projekt w tej materji nie został jeszcze opracowany, jak również nie zostały ustalone jego zasady.

Plenum Sejmu w piątek

Na piątek, 25 b. m. zwołane zostało plenarne posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny tego posiedzenia, które rozpocznie się o g. 4 po poł., będzie ogłoszony później.

Junosza Stępowski był operowany Stan zdrowia wielkiego artysty bardzo poważny

Późno wieczorem w niedzielę stan zdrowia Junoszy Stępowskiego tak się pogorszył, że lekarze zdecydowali dokonać natychmiastowej operacji.

Operacja dokonano w lecznicy Czerwonego Krzyża. Operacja trwała godzinę. Usunięto ognisko infekcji, temperatura jednak utrzymywała się wciąż na poziomie 40,2°.

Zbiory biblioteczne ś. p. Potockiego

Część zbiorów ofiarowanych Bibliotece Publicznej przez ś. p. Jakóba Potockiego zostanie ulokowana w końcu b. mies. w Bibliotece Publicznej w Warszawie na Żoliborzu w specjalnie na ten cel przygotowanej sali, w której zawieszony zostanie portret ofiarodawcy.

W ciągu dnia wczorajszego temperatura spadła do 38,1°. Lekarze uważają, że stan zdrowia artysty jest nadal poważny. Poprawy spodziewają się za 2—3 dni.

Lopez - Krukowski chory

Znany piosenkarz Kazimierz Krukowski przed paru dniami zapadł na anginę. Temperatura 40°. Wskutek choroby Krukowskiego odwołane zostało przedstawienie w teatrze przy ul. Kredytowej.

Wybuch gazów w kopalni

BIAŁOGRÓD, (PAT). — Wpobliżu Zajezczar zdarzył się dziś wybuch gazów w jednej z tamtejszych kopalni.

Wedle doniesień prasy białogrodzkiej w chwili wybuchu znajdować się miało tam kilkaset

Z ZAGŁĘBIA SAARY

HITLEROWCY BIJĄ.

SAARBRUECKEN, (PAT). — Agencja Havasa donosi, że górnik francuski pobity przez narodowych socjalistów złożył skargę w najwyższym trybunale plebisycytowym. Ubiegłej nocy w Volklingen narodowi socjaliści pobili dotkliwie dwóch członków frontu jednocy, którzy przed plebisycytem agitowali za utrzymaniem status quo.

KNOX BĘDZIE PRZEKAZYWAĆ WŁADZĘ W SAARZE.

SAARBRUECKEN, (PAT). — Przekazania władzy nad zagłębem Saary dokona w imieniu Ligi Narodów nie baron Aloisi lecz przewodniczący komisji rządzącej Knox.

Francusko-niemieckie rokowania handlowe

BERLIN, (PAT). — Przybyła tu francuska delegacja handlowa mająca przeprowadzić z przedstawicielami rządu Rzeszy rokowania w związku z rychłym przyłączeniem zagłębienia Saary do Niemiec.

Kronika telegraficzna

— B. POSEŁ IRAŃSKI W WARSZAWIE. Asad Bahadur mianowany został posłem perskim w Stokholmie.

— STRAJK STUDENTÓW. — Studenci uniwersytetu w Helsingforsie ogłosili strajk, ponie waż rząd odmówił ich żądaniom i nie wprowadził wykładow wszytskich przedmiotów na uniwersytecie w języku fińskim.

— BURZE ŚNIEŻNE W AMERYCE. Burze śnieżne srożą się na całym obszarze Stanów Zjedn., wywołując wiele nieszczęśliwych wypadków. Dotychczas zarejestrowano 20 osób zmarłych wskutek mrozów. Sygnalizują o zatrzymaniu wielu pociągów. Najniższa temperatura notowana była w Colorado.

— ORKAN, który trwał zaledwie 5 minut zniszczył znaczną część miasta Antonia w Brazylii. Pol. Wieher zerwał dachy z większości domów. Liczne zabudowania państwowe oraz bank francusko-włoski zostały zburzone. Straty materialne są bardzo znaczne. Wypadków śmierci nie zanotowano.

— SPALIŁO SIĘ 11 DZIECI W KINIE. W jednym z kinematogr. w Montrealu wybuchł podczas seansu pożar. 4 dzieci spaliło się, a 12 uległo ciężkiemu poparzeniu.

— Z WALK W MEKSYKU. W stanie meksykańskim Pueblo przyszło do starcia między wojskiem rządowym a grupą rewolucjonistów. Po stronie wojska rannych zostało dwóch żołnierzy, po stronie rewolucjonistów padło 15 osób.

Katastrofa pociągu bydłęcego

PARYŻ, (PAT). — Wpobliżu Wersalu wyko lecił się ubiegłej nocy pociąg towarowy, w którym znajdował się znaczny transport bydła. — Kilkaset sztuk bydła zostało zabitych na miejscu lub tak ciężko poranionych, że musiano je dobić. Ofiar w ludziach nie było. — Tor kolejowy był nieczynny do rana.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Belgja 123.70 — 124.01 — 123.39. Berlin 212,70 — 213,70 — 211,70. Londyn 25.95 — 26,08 — 25.82. — Nowy York 5,30 — 5,33 — 5,25. Kabel 5,31 — 5,34 — 5,28. Paryż 34,94 — 35,05 — 34,85. Dolar 5,28 i pół. Dolar zł. 8,91. Rubel 4,58 za piątki i 4,59 za dziesiątki. Czerwońce 1,20. Budowlana 47. Dolarówka 53,25. Inwestycyjna 116. Stabilizacyjna 71,75.

Wróg państwa Nr. 1 uciekł

ATLANTIC CITY, (Stan New-Jersey), (PAT). Dziś rano policja usiłowała zaarrestować gangstera niejakiego Alvina Karpisa, noszącego miano „Wroga państwowego Nr. 1”. Gdy kilku policjantów wkroczyło do miejscowego hoteliku, w

którym Karpis zamieszkiwał wraz z towarzyszkami i 2 kobietami, bandyci zasypali policjantów strzałami, a następnie uciekli ciężarowym samochodem.

Obie kobiety zdołano zatrzymać

Znów u nas padły między innymi następujące wygrane:

Zł. 2.000 na Nr. 77551	Zł. 2.000 na Nr. 79105
" 2.000 " " 81235	" 2.000 " " 86895
" 2.000 " " 94496	" 2.000 " " 106927
" 1.000 " " 12353	" 1.000 " " 16578
" 1.000 " " 31080	" 1.000 " " 40229

KOLEKTURA

A. WOLAŃSKA

Wilno, Wielka 6. Konto P. K. O. 145.461.

LOSY 1-ej KLASY 32-ej LOT. PAŃSTW. JUŻ SPRZEDAJEMY

Francja a rezultaty plebiscytu w Saarze

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w styczniu.

W czasie rokowań poprzedzających podpisanie traktatu wersalskiego Francja domagała się przyznania jej zagłębia Saary, celem zabezpieczenia swych pretensyj do Niemiec z tytułu odszkodowań niemieckich. Właściwej przyczyny tych rozszczeń należy jednak szukać przede wszystkim w nacisku wywieranym przez sztab generalny, który zdając sobie sprawę ze strategicznego znaczenia Saary do magał się wysunięcia tego rodzaju rewindykacji. Państwa sprzymierzone z Francją sprzeciwiły się jednak przyznaniu tego terytorjum Francji w obawie, że w ten sposób mogłaby powstać nowa Alzacja i Lotaryngja między Francją a Niemcami, która powodowałaby wojny między temi dwoma państwami. W ten sposób doszło do kompromisowego załatwienia tej sprawy przez oddanie terytorjum pod władzę organów Ligi Narodów z tem, że po upływie 15 lat zostanie przeprowadzony plebiscyt.

Tak upragniona przez 15 laty Saara stała się jednak od kilku miesięcy **przekrą hipoteką, której Francja pragnęła się pozbyć możliwie najszybciej.** Doszło do dziwnego odwrócenia sytuacji, które pociągnęło za sobą zupełnie różne ujmowanie tego zagadnienia. Przed rokiem jeszcze zdawałoby się, że Francja nie ustąpi ani kroku w tej kwestji, później zaś nagle wszystko uległo zmianie. Przyczyn tego należy zaś szukać w ogólnych celach obecnej polityki zagranicznej Francji.

Francja doszła do przekonania, że wynik plebiscytu zagłębia Saary zgóry należy uważać za przesądzony i dlatego nie warto z tego powodu wchodzić w konflikt z Niemcami. Rząd francuski dzięki zręcznemu pociągnięciu dyplomatycznemu w Genewie potrafił więc przerzucić na wojska międzynarodowe przykrą rolę strażników ładu na terytorjum plebiscytowym, podkreślając równocześnie, że plebiscyt w Saarze jest problemem międzynarodowym, a nie — problemem wyłącznie francusko-niemieckim. Mieszkańcy Saary, a nawet najbardziej zagorzali zwolennicy status quo, zdawali sobie sprawę z tego, że **ani Liga Narodów, ani Francja, nie mają zamiaru narażać się na komplikacje dyplomatyczne spowodowane terytorjum plebiscytowe.** Na skutek tego rodzaju stanowiska Francji wynik plebiscytu był przesądzony. Nikt nie będzie się przecie narażał na ewentualne represje narodowych

socjalistów, jeśli zgóry się wie, że walka jest beznadziejna. Dlatego zwolennicy utrzymania status quo nie otrzymali na wet 10% głosów w czasie plebiscytu.

Prasa francuska przedstawia rezultaty plebiscytu w zagłębiu Saary jako wynik zwycięstwa poczucia narodowego w konflikcie ze względami doktrynalnymi. Tego rodzaju wyjaśnienia wydają się jednak nieco powierzchowne. Przedewszystkiem na 540.000 głosujących w czasie plebiscytu za status quo opowiedziało się 46.513 czyli 8.87 proc. pomimo iż jeszcze tydzień temu w czasie manifestacji le-

wicowego „frontu wolności” 90.000 osób ślubowało sobie głosować za status quo. Połowa z tych manifestantów przeszła więc do porządku dziennego nad swoim ślubowaniem i pomimo tajności głosowania w ostatnim momencie zdecydowała się oddać swe głosy za Niemcami. Wydało się to zupełnie niezrozumiałe.

Jeszcze bardziej niezrozumiałe stanie się to, jeśli się weźmie pod uwagę, że dwie partje komunistyczne istniejące na terenie Saary zdołały skupić w czasie ostatnich wyborów w r. 1932 ok. 200.000 głosów nie licząc bynajmniej głosów so-

cialistycznych. Sami komuniści mogli więc bez mała zdecydować o utrzymaniu status quo. Trudno zaś przypuścić, by nagle ci skrajni marksiści przeszli z taborem i sztandarami do obozu narodo-wo-socjalistycznego. Te wszystkie fakty są zupełnie niezrozumiałe i mogą się tłumaczyć jedynie **brakiem wiary mieszkańców Saary w możliwość utrzymania status quo,** nawet w razie pomyślnego dla tej zasady wyniku plebiscytu.

Mieszkańcy Saary mieli zresztą dużo racji. Walka wydawała się beznadziejna. Mogli oni wierzyć w utrzymanie status quo jedynie w tym wypadku, gdyby Francja zdecydowała się energicznie wystąpić w ich obronie. Rząd francuski uważał jednak, że spowoduje kwestji Saary nie warto się narażać na konflikt z Niemcami. Ścisłe neutralne stanowisko może za to pozwolić na uregulowanie innych zawikłych problemów politycznych. Wyraził to jasno półoficjalny „Temps”, który w dniu ogłoszenia rezultatów plebiscytu oświadczył w artykule wstępnym, że tego rodzaju rezultat plebiscytu zmniejszy ilość przeszkód utrudniających rozwiązanie niektórych problemów europejskich. Innemi słowy mówiąc oznacza to poprostu, że **Francja wzamian za swe ścisłe neutralne stanowisko w sprawie Saary spodziewa się pewnej ustepliwości ze strony Berlina przy regulowaniu kwestji zbrojeń.** Po deklaracjach rzymskich staje się zupełnie jasne, że nastąpi wznowienie negocjacji w sprawie konwencji legalizującej zbrojenia niemieckie. Sir Simon w czasie swej genewskiej konferencji z min. Lavalem domagał się już podobno nawet bliższych informacji co do „gwarancji wykonania konwencji”, jakich zażądałaby Francja od Niemiec. Niewątpliwie sprawy te będą dyskutowane w czasie wizyty londyńskiej premiera Flandina i min. Lavalą z końcem bieżącego miesiąca. Tak więc sprawa Saary może stanowić punkt wyjściowy nowej linii politycznej Francji. Zaczną się znów negocjacje, podróże, pakt, protesty... Pakt rzymski był podobno 156 paktem podpisanym od czasu zakończenia wojny. Wkrótce zapewne nastąpią jeszcze dalsze. J. Brzękowski.



Emigranci z Saary przekraczają granicę francuską

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś po cenach propagand.

FIJOLEK Z MONTMARTRE

W Rocznicę Powstania Styczniowego

STRACENIE Z. Dołęgi-Sierakowskiego na Placu Łukiskim

Młodo ginęli bohaterowie powstania styczniowego na Placu Łukiskim. Najstarszy stanowiskiem, wódz powstania na Litwie i Żmudzi, Zygmunt Dołęga-Sierakowski, stracony przez Moskali miał zaledwie lat 36. Przyjrzyjmy się pokrótce jego postaci.

Po śmierci ojca, poległego w powstaniu listopadowym, wychowywany był przez babkę swą Morawską, kobietę „wielkiego serca”. Rzucone przez nią ziarna miłości ojczyzny głęboko zapadły w duszę młodzieńca. Nie zniszczył ich ani czas pobytu na studjach w Petersburgu — kiedy młody entuzjasta, na strojony na nutę patrijotyzmu i poświęcenia był uosobieniem uczuć młodzieży polskiej wokół niego skupionej. Ani czas pobytu w służbie wojskowej, dokąd przeznaczony został przez Moskali po aresztowaniu go za manifestowanie dążeń do wolnościowych w roku wiosny ludów. Wykazał tutaj wysokie zdolności militarne i zasłużył nawet u wroga na wyróżnienie i wysłanie go do Akademii Wojskowej.

Nie przygasilo też uczuć Polaka uzyskane ułaskawienie, gdy skończywszy Akademię ze stopniem kapitana sztabu generalnego, upodobał sobie zawód woj-

skowy i został na służbie rosyjskiej. Wtedy znów skupił przy sobie kółko polskich oficerów związanych ze sobą wspólnym celem — pracy dla ojczyzny. Nie przygasilo nawet wtedy, gdy zajęte resował się całkowicie nieomal reformą dyscypliny w wojsku rosyjskim.

W r. 1861, delegowany przez rząd rosyjski, wyjeżdża w związku z projektowanymi reformami karności w wojsku na kongres do Londynu. Po raz pierwszy wtedy styka się z emigracją polską. Pod jej wpływem strząsa z siebie nałot rosyjski, jeśli i osiadł na nim pod wpływem czasu. Ojczyzna staje się teraz dlań myślą pierwszą. Poznawszy jednak przez czas kilkunastoletniego pobytu w Rosji potęgę i przemoc carską, nie wyobrażał sobie, by Polska mogła wyzwoleć się samodzielnie. Podczas pierwszego przejazdu przez Warszawę był stanowczym przeciwnikiem ruchu zbrojnego. Po raz drugi, gdy wracał z zagranicy, Warszawa wrzała rewolucyjnie. A jednak jeszcze wtedy Sierakowski nie przypuszczał, żeby Polacy nieprzygotowani odważyli się stanąć wobec zbrojnej potęgi moskiewskiej. Wrócił do Petersburga z przeświadczeniem, że powstania nie będzie.

W styczniu powstanie wybuchło. Trwało już dwa miesiące — Sierakowski milczał.

W marcu, delegowany przez Wydział Litwy, Oskierka stanął przed nim w Petersburgu Sierakowski przyszedł do myśli się poco przybywa. Miał powiedzieć: — „ten człowiek śmierć mi przynosi”. Widział niewczesność powstania i

w rezultacie jego zgubę, jednak bez chwili wahania przyrzekł swój udział.

— „Z waszej strony — rzekł — nieprzyjęcie udziału w powstaniu byłoby dowodem braku patrijotyzmu, lecz z mojej nikiżemnością”. Przybywszy do Wilna wniósł do rządu rosyjskiego podanie o dymisję. Jednocześnie zaś w prywatnie przesłanym liście do ministra motywował: że „dopóki mógł, służył rządowi uczniwie, na głos jednak ojczyzny... nie może... dłużej pozostać w szeregach armji rosyjskiej, musi dzielić los powstańców” w zakończeniu zaś dodał: „Może za kilka tygodni podpiszesz pan na mnie wyrok śmierci, ale i wtenczas nie będziesz mógł odmówić mi szacunku”.

Sierakowski, objąwszy dowództwo w wojew. kowieńskim, zamierzał zorganizować powstanie w każdym powiecie, oraz przyjął na granicy pruskiej zakupić na przez Wydział broń, a następnie wkroczyć na czele co najmniej 5000 ludzi do gub. wileńskiej i tu rozwinąć powstanie. Dalej, planował wkroczyć do Inflant, zająć Dyneburg, wywołać powstanie w Kurlandji, a nawet w gub. mohylewskiej. Plany zakrojone na wielką skalę szły po myśli ministrów francuskich by teren walki rozszerzyć. Zabrał się też Sierakowski do dzieła energicznie i sprawnie.

18 kwietnia, pod przybranem już teraz nazwiskiem Dołęgi, połączył się z Koryszką i Mackiewiczem i stanął na czele oddziału, złożonego z 360 ludzi. Naza-jutrz wojsko przystąpiło do spowiedzi,

złożyło przysięgę. Dołęga-Sierakowski przemówił z właściwym sobie, porywającym słuchaczów zapalem i ruszono wielkim gościńcem do miasteczka Wodokt. Chciał zmanifestować wszystkim, że powstanie zaczęło się, a wiedział czem taki pochód może być dla ludności. Nie omylił się. Ludność, widząc tak znaczny oddział, w biały dzień, na gościńcu witała go entuzjastycznie, pełna była wiary w moc i pomyślność powstania. Sierakowski odczytywał włościanom rozporządzenia rządu, przemawiał do nich po swojemu — „do serca”. Duchowieństwo wśród śpiewu: „Te Deum laudamus” procesjonalnie witało powstańców. Był to — jak sam Sierakowski nazwał — „pochód triumfalny” i ogromnie podniosło siłę moralną żołnierza.

Pierwsze starcie, szczęśliwe dla Polaków pod Gienetyniami, gdzie zaskoczyli Moskali ponieśli znaczne straty, bardziej jeszcze dodało otuchy walczącym. Do partji Dołęgi-Sierakowskiego ścigali zewsząd ochotnicy. Oddział jego powiększył się do 2500 ludzi. Na uzbrojenie oddziału składały się strzelby myśliwskie i w przeważnej części kosa. Powstańcy ubrani w szare siermięgi, czarne czapki i skórzane pasy, czynili wrażenie jednolicie umundurowanych. Wódz organizował swój oddział, umacniał go i pokrzepiał na duchu. „Serce”, „bracie” — oto słowa z jakimi zwracał się do żołnierza. Były to dni najpiękniejsze, pełne nadziei, poezji i marzeń — „sen nocy żmudzkiej”.

Tymczasem Moskale rozproszeni pod

Perspektywy komunikacji sterowcowej

Kwestja komunikacji powietrznej stanowi jeden z najistotniejszych problemów współczesnej cywilizacji. W kierunku pomyslnego rozwiązania tego problemu pracuje powojenna ludzkość z całą ofiarnością. Stwierdzić też można, że rezultaty osiągnięto znaczne. Coraz to nowe, udoskonalone typy samolotów, coraz to dłuższy czas utrzymywania się lotników w powietrzu, coraz to dłuższe trasy, odbywane bez lądowania czy wodowania. Nie kontentujemy się nawet atmosferą. Sięgamy do stratosfery. Ba, sni się nam loty międzyplanetarne.

PLATOWCE CZY STEROWCE?

Zagadnienie istotnie bardzo ciekawe, któremu typowi statków powietrznych przypisać większe znaczenie, większe zalety? Któremu oddać pierwszeństwo w dziedzinie panowania nad przestrzenią?

Rozwiązując wady i zalety jednych i drugich, dochodzi się do wniosku, że naogół sterowiec ma nad płatowcem przewagę, jeżeli chodzi o odbywanie dalekich podróży. Sterowiec bez trudu odbywa trasę, której przelecenie stanowi dla płatowca przypadkowy sukces, nadzwyczajny wyczyn, rekord. Weźmy niedaleko szukając, „Hr. Zeppelin”. W ciągu 5 lat swego istnienia przebył on ni mniej ni więcej jak 750 tys. km., przeleciał 50 razy nad Atlantykiem, przeleciał nad Pacyfikiem, odbył dłuższą podróż arktyczną. Samelet zaś staje się sławny, gdy raz tylko uda mu się ocean przebyć.

Powyższa okoliczność mają właśnie Niemcy na uwadze, budując w Bawarii nowy, wspaniałe urządzone port lotniczy dla sterowców. Krząta się oczywiście przytem niezmiernie dr. Eekener.

STEROWIEC WOBEC BURZ.

Jak praktyka wykazała, sterowce są bardzo przydatne, gdy chodzi o loty w strefie burz. Samolot w takich wypadkach odmawia posłuszeństwa i zmuszony bywa do lądowania ew. wodowania. Natomiast sterowiec walczy z burzą zwycięsko tak, że podróżni, rozkoszujący się lekturą lub drzemką w kabinach często nawet nie wiedzą, że nazewnątrz szaleje burza. W najgorszym wypadku sterowiec zafacza wielki huk i wymija gromonośne miejsca.

RENTOWNOŚĆ KOMUNIKACJI STEROWCOWEJ.

Gdy się mówi lub pisze o komunikacji powietrznej — bądź płatowcowej lub szybowcowej — porusza się zwykle techniczną stronę przedsięwzięcia. Rzadziej natomiast omawiana jest strona finansowa lotów, mimo, że przecież sprawa to niemniej doniosła.

Na podstawie obliczeń dra Eekenera merkantylna strona komunikacji sterowcowej przedstawia się jak następuje:

Koszta budowy sterowca „LZ 129” (najnowszy budujący się właśnie pod kierunkiem dra Eekenera sterowiec niemiecki) wyniosą mniej więcej 7 milj. marek. Sterowiec będzie mógł zabrać 50 pasażerów, 1/2 tonny poczty i 15—20 tonn ładunku. Pasażer płaci za podróż do Ameryki 1500 mk. Łącznie więc pasażerowie dadzą 75 tys. mk.; przewóz poczty przyniesie 40 tys. mk., przewóz ładunków i bagażu — 20 lub 30 tys. mk. Razem dochód z jednego lotu „LZ 129” do Ameryki wyrazi się cyfrą 140 tys. mk. Koszta lotu wyniosą 125 tys. mk., zysk na czysto więc — 15 tys. mk., zaś rocznie (przy 40 lotach) — 600 tys. mk. Stanowi to w stosunku do wyłożonego na budowę statku kapitału (7 milj.

mk.) 7% zysku rocznie. Zysk więc zupełnie przyzwyczajony.

Cyfrы byłyby, zdaniem dra Eekenera, jeszcze bardziej nęcące, gdyby zbudować sterowce o znacznie większych rozmiarach. Sterowce — w przeciwieństwie do samolotów — zyskują na sile „szybkości i innych zaletach, w miarę powiększania ich rozmiarów. Gdyby więc zbudować sterowce, któryby mógł zabrać „na pokład” 150 pasażerów i 50 tonn ładunku, jego rentowność wyglądałaby następująco:

Koszta lotu (zużycie paliwa, amortyzacja, ubezpieczenie, opłaty portowe i t. d.) wyniosłyby 200 tys. mk. Pasażerowie zapłaciliby 225 tys. mk., za pocztę — 50 tys. mk. (według dzisiejszych taryf pocztowych), za ładunek — 125 tys. mk. Razem (licząc okrągło) dochody z jednego lotu wyniosłyby 400 tys. mk., zaś wydatki — 200 tys. mk. Przy 40 lotach pojedynczych (lub 20 powójnych, tam i spowrotem) czysty dochód roczny wyrażałby się sumą 8 milj. mk. Koszta budowy olbrzymia wyniosłyby jakieś 9 1/2 milj. mk. W ten sposób budowa zamortyzowałaby się niemal w ciągu roku, zaś dywidenda w następnych latach wynosiłaby do 80%.

Jak widzimy, perspektywy dla kapitalistów są bardzo nęcące. Sądzić należy, iż niezadługo powstanie spółka akcyjna z wielomiljonowym

kapitałem, która się zajmie budową i eksploatacją sterowców.

JAKIE LINJE NALEŻAŁOBY URUCHOMIĆ?

Zdaniem dra Eekenera, należałoby przede wszystkim uruchomić 3 linje: Friedrichshafen—Sewilla—Rio de Janeiro, Friedrichshafen—Sewilla—Nowy Jork i Friedrichshafen—Bawaria. W ten sposób osiągnęłoby się stałe połączenie między Europą Środkową, Południową i Ameryką Południową, między Europą Środką, Południową i Ameryką Północną, wreszcie między Europą Środkową i Indjami Holenderskimi.

Wspomniane linje mogłyby się rozpaść na odcinki mniejsze i uzupełnić linjami nowymi. Tak np. proponuje dr. Eekener stworzyć jeszcze linje: Rio de Janeiro—Pernambuco—Kuba—Nowy Jork. Byłaby to linja, łącząca ze sobą oba kontynenty amerykańskie. Ta ostatnia linja miała już być uruchomiona przed kilku laty. Kryzys gospodarczy zawiesił realizację tego planu na czas nieograniczony.

Skoro — przy regularnej komunikacji — sterowce odjeżdżałyby z Europy do Bawarii co 10 dni, zaś do Ameryki co 7 dni, zachodziłaby potrzeba budowy 4 sterowców, a więc potrzeba kapitału 30 milj. mk. (minimum). NEW.

Tradycja i postęp



W jednym z miasteczek Zagłębia Saary, spotkać można curiosum, świadczące, iż koń żywy zastąpić może z powodzeniem parowego.

Sowieckie zapachy

Pisma moskiewskie donoszą o otwarciu w Moskwie, na bulwarze Gorkiego, „eleganckiego, luksusowego składu perfum”, zapewniając przytem, że perfumy tam sprzedawane nieczem się nie różnią od sprzedawanych na Bond Street w Londynie, albo też na Rue de la Paix w Paryżu.

Choć trudno w to uwierzyć, przypuścimy, że tak jest istotnie. Zato nazwy ich brzmią zupełnie inaczej, niż nazwy perfum „zgnitego Zachodu”.

A więc są tam „Bohaterowie północy”, — „Twierdza sowiecka”, „Stratosfera”, „Kanał Białego Morza”, „Plan pięcioletni”, „Lamacz lodów Krassin”, „Stotyśnaczny traktor”, a niezwykłe duża i kosztowna butla zapachu sowieckiego nosi nazwę „Ilicz Lenin”.

Chyba trudno sobie wyobrazić, aby nawet zabalzamowany Lenin, albo też stotyśnaczny traktor, pociągały zapachem.

USMIECHY I USMIESZKI.

Tancerka czyli „człowiek-waż”

W jednym z pism wiedeńskich opowiada Roda-Roda znany wiedeński śmyryk i humorysta, jak swego czasu odbywał arne artystyczne po prowincji. W podróżach tych brało udział szereg wybitnych autorów i recytatorów, śpiewaczka oraz wykonawczyni tanów stylowych — Pewnego dnia — opowiada autor — tancerka odmówiła występów i wyjechała. Coś się tam jej nie podobało. Zostaliśmy z jedną tylko kobietą. Nie można urządzić występów gościnnych z jedną tylko kobietą.

Kierownik imprezy zatelegrafował po tancerkę do agenta.

Tancerka przybyła następnym pociągiem Małutka osobka. Przywiozła z sobą kostjumy i materiał muzyczny.

Między siódmą a ósmą, tuż przed występem robiła próbę z kapelmistrzem. Czyniła to w stroju podróżnym. Markowała kroki i nadawała tempo.

Potem przyszło przedstawienie.

— O bogowie. Prosiłiśmy o „jakąś tancerkę”. To, co się tarzało u nas po scenie, to było zupełnie nieładnie. Należała ona do t. zw. „ludzi wężów”. Zakładała wygodnie nogi na ramiona od tyłu i chwyciwszy za przeguby nóg toczyła się po scenie jak koło lokomotywy. Przytem miała kostjum do tego z połączonych blaszek.

Śpiewaliśmy najpiękniejsze pieśni Dehmela i Liliencrona. Deklamowaliśmy wiersze Verlaina i Boudelaira, a tu ta wyskakuje w złonych blaszkach, jako kobieta z kauczuku.

Rozpacz nas ogarnęła. Te kobietę trzeba na tychmiast odesłać. Jeszcze tej samej nocy. — Odesłać? — zawołał kierownik imprezy. Zoba czymy.

Nas słuchała publiczność z chłodnym zdumieniem, niekiedy z przerażeniem. Kiedy jednak tancerka wąż zakończyła swój numer, owacjom, brawom i bisom końca nie było. Sala szalała.

Następnego dnia w kilku gazetach miejscowych ukazały się sprawozdania. O naszych popisach wypowiedano się w dwóch, trzech wierszach. O tancerce całe dytrymby pochwalne.

W końcu byliśmy dumni, że posiadamy ją w naszym gronie. Tylko dzięki niej wszystkie przedstawienia, a było ich czternaście, dały komplety.

Na to skromne spostrzeżenie Roda-Rody powinni zwrócić uwagę ci, którzy dużo i długo lubią mówić o repertuarze teatralnym, traktując wystawianie lepszych sztuk i fars, jako upadek sceny. WEL.

HUMOR

REFLEKSJA.

— Przez tysiąc i jedną noc opowiadała Szeherezada bajki Kalifowi

— Hm, musieli otrzymać piękny rachunek za światło. (Le Rire)

Gienetykami roznieśli przesadne wieści o siłach Sierakowskiego. W ich wyobraźni przekraczały one liczbę 20.000. Nic dziwnego, że zaczęli gromadzić zewsząd odpowiednie do przeciwstawienia się takiej potędze, dobrze uzbrojone oddziały wojska.

Sierakowski zaś po tygodniowym zatrzymaniu się w folw. Knebie, podzielił swój oddział na trzy części, z tem, że do wódcy: on sam, Mackiewicz i Kołyszko mieli się zejść w Birżach.

Sierakowski posuwał się w stronę Kurlandji. I tu zaczyna się jego drugi triumfalny pochód. Po drodze witano go, wychodząc z chorągwiami, bito w dzwony. Wódz zsiadał z konia, za nim całe wojsko, ksiądz błogosławił, odprowadził nabożeństwo. W Sołach działwa wiejska otoczyła dowódcę, sypała mu kwiaty wiosenne pod stopy, drogę jego wysłała zielonym tatarakiem.

W Skopiszkach cała wieś wystąpiła na drogę, śpiewając: „Bóg naszą ucieczką”. W osobie Sierakowskiego skupiały się wszystkie nadzieje powstania na Litwie.

Niestety nadeszły Birże. Sierakowski zadawszy 7 maja pod Madejkami klęskę Moskałom, nacierającym na oddział Kołyszki, znalazł się niespodziewanie pod Birżami otoczony przez zebrane już, przeważające siły moskiewskie pod dowództwem Ganeckiego. Mackiewicz jeszcze nie nadszedł. Zażarta walka trwała kilka godzin. Pod wieczór o godz. 5-ej wódz, wydający rozkazy, padł ranny, ugodzony kulą w krzyż. Uniesiono go z pola bit-

wy. W parę dni później Ganecki wjeżdżał triumfalnie do Wilna, wioząc ze sobą znakomitego jeńca. Generał zaś — gubernator, Nazimow natychmiast wysłał uroczysty raport do cara z wieścią o upadku powstania na Litwie. Rannego Sierakowskiego umieszczono w szpitalu św. Jakóba i oddano pod ścisły nadzór straży. Przyjaciele obmyślali dlań ucieczkę, ale tak był pozbawiony sił, że nawet ze schodów zejśćby nie mógł. Podczas śledztwa nie nie wyznał. Obiecywano mu „życie” i „łaski cara” — bez skutku. W przeddzień egzekucji, gdy żona uzyskawszy zezwolenie odwiedziła go w więzieniu, rzekł rozgorączkowany i z wypiekami na twarzy: „Wczoraj podpisałem wyrok śmierci na siebie: oświadczyłem, że nic nie wiem, a gdybym nawet wiedział, to nie byłbym powiedział”.

Skazano go wyrokiem confirmowanym przez Murawjewa na śmierć przez powieszenie. O wyroku nie uprzedzono skazanego. Na postawie Wojskowego Kodeksu Karnego byli wojskowi mogli być straceni jedynie karą śmierci przez rozstrzelanie. Śmierć przez powieszenie uważano za bardziej hańbiącą, niezgodną z honorem wojskowym.

W dniu stracenia 27 czerwca, do celi Sierakowskiego, pojednanego już z Bogiem, wszedł starszy wojskowy, komunikując, by się udał za nim. Sierakowski chory, przypuszczając, że go znów prowadzą na śledztwo, prosił, by go zostawiono w spokoju. Kiedy mu zakomunikowano wyrok, rzekł: „Rozumiem, czas już odegrać komedję wyroku i ulaskawie-

nia. Ha, cóż, — jedźmy”. Jechał oparty o ramię księdza i furmana stojąc, bo nie mógł się o własnych siłach utrzymać. Świadek egzekucji. Giejsztor pisze w „Pamiętnikach”:

„Od samego rana ruch w mieście nie zwykły, potem muzyka wojenna z piszczałkami oznajmiła Wilno o egzekucji. Rodzina i żona Sierakowskiego na ten dzień nie mogły wychodzić z domu — ja uważałem za swój obowiązek pójść na plac stracenia, aby go pożegnać... Poszliśmy na Łukiszki, umieściliśmy się przy jakimś płocie. Tłumy plac zaległy, wojska pod bronią otaczały szersze pole z szubienicą, w środku władze z audytorem. Rozległy się głosy „jedzie, jedzie”. Od Pohulanki, drogą wiodącą ze szpitala, wieziono Sierakowskiego, bladego, który stojąc wpatrywał się w tłumy, jak by szukając kogoś bliskiego, znanego. Gdy wjeżdżał już w środek smutnego placu, oczy jego się zaświeciły, ręką i głową przesłał powitanie i tłumy zwróciły się w tę stronę. Nie będąc panem siebie, gdy podjeżdżał i patrzył w moją stronę, stojąc na płocie, chustką dałem mu znak wzrok się nasz spotkał, ale w tejsze chwili uczulem silne targnięcie i niebawem byłem już daleko od miejsca pierwszego, machinalnie przesuwamy, aby policja nie... zwróciła na mnie uwagi”.

Czytano dekret. Sierakowski słuchał roztargniony, wpatrując się w tłum. Gdy usłyszał wyrok, skazując go na śmierć przez powieszenie, wykrzyknął: „protestuję przed Rosją i Europą przeciwko temu wyrokowi”. Miał podobno żądać, aby

go rozstrzelano, jako żołnierza. Ale warczenie bębnow, jak zwykle w takich wypadkach, zagłuszyły mowę. Zbliżył się kat ze śmiertelną koszulą w rękę i nieostrożnie manipulując dotknął niezagrożonej rany. Sierakowski krzyknął z bólu i zawołał: „jak śmiesz dotykać mnie, durniu”. — i odepchnął go. Urażony tem kat począł się brutalnie zabierać do skażenca. Sierakowski szarpnął się, krzyknął, protestując przeciwko takiej karze śmierci, zerwał koszulę, ale uległ przemocy. Związano go i bezwładnego pociągnięto pod szubienicę, ze stryczkiem na szyi, gdyż z powodu rany stanąć na tragicznym stołku nie miał siły.

Ostatnie słowa słyszane przez bliżej stojących były: „Bądź woła Twoja”.

Ciała straconych chowano do dołu, przygotowanego tuż obok miejsca stracenia i zalewanego wapnem. Po zasypanej ziemi przejeżdżała zwykle rota kozacka, by zatrzeć ślady kopytami końskimi. Zwłok skazańców nie wydawano rodzinom. Istnieje jednak tradycja, że wydobywano potajemnie zwłoki z pod Placu Łukiskiego i chowano je na Górze Zamkowej. Wedle opowiadania wiarygodnych świadków, pochowano tam kilku nastu bohaterów straconych przez Murawjewa. Na wierzchołku góry między dwiema topolami, przypuszczalnie tam, gdzie dziś stoi krzyż, spoczywać mają zwłoki Dołęgi-Sierakowskiego w otoczeniu kolegów i współbohaterów ostatniego powstania.

Anna Krzyszkowska.

DUCH NOWEJ KONSTYTUCJI

Przemówienie senatora L. J. Ewerta na plenum Senatu

Projekt Ustawy debatowanej w Senacie jest rezultatem kilkumiesięcznej pracy naszego ugrupowania politycznego.

W toku tych prac wymienialiśmy opinie, toczyliśmy spory, by w końcowym rezultacie uzgodnić Ustawę w duchu najżywniejszych interesów Rzeczypospolitej, w zastosowaniu do Jej położenia geograficznego, politycznego a nawet warunków kulturalnych.

Oczywiście zawsze można podjąć dyskusję, czy aby wszystko zostało zdecydowane i zreagowane najtrafniej, lecz gdy idzie o całokształt zagadnienia ustrojowego, byłoby błędem podnosić wątpliwości, dotyczące fragmentów, bo ważniejsze są idee kierownicze i zasady podstawowe.

Smutna tradycja

Projekt Ustawy nie znajduje aprobaty prawej i lewej strony izby.

Przyznaje szczerze, że słuchając przemówień opozycji, przemówień wymierzonych przeciwko projektowi konstytucji, czekałem w nerwowym napięciu na jeden jeszcze zarzut — na słowa najgroźniejsze tylekroć wygłaszane w Sejmach Polskiej Szlacheckiej na argument, łączący swoim ogniem dzisiejszych lewicowców — demokratów z „republikanami“ epoki Saskiej, a głębiej sięgając wstecz z duchami Zebrzydowskich, Secińskich, Djabłów — Stadnickich, godnych poprzedników Szczęsnych — Potockich, Brańskich — jednym słowem na mrozące przez wieki powolnego upadku Polski słowa: Absolutum Dominium — jedynowładztwo.

Walka z ideą wzmocnienia władzy wykonawczej — więcej — idea walki z każdą reorganizacją ustroju państwowego, zmierzającą do nadania Państwu siły, wartości, do wyzwolenia go z wszechwładzy taniej demagogii i ambicji kierowników czy pierwszorzędnych menedżerów, ma za sobą smutne tradycje w życiu Polski.

Mówcie Panowie co chcecie, używajcie wyrazów najbardziej nowoczesnych, rzucajcie słowa: lud, naród, prawa ludu, demokracja, strójcie się we fraki, czy w włościańskie siermięgi czy bluzy, zawsze — wbrew Waszym intencjom — wyglądając z pod nich będzie zalany winem żupan chodackiego szlacheckiego, a w nowożytnych terminach dźwięcząc będzie zawsze argument: — jedynowładztwo — „absolutum dominium“.

Projekt jest demokratyczny

Dwa zasadnicze zarzuty wysuwane są przeciwko projektowi: a więc projekt jest antidemokratyczny i projekt

nie uwzględni należyte zwierzchności narodu.

Antidemokracja. Należałoby przede wszystkim odpowiedzieć sobie, co to jest demokracja? Jako moja i moich najbliższych przyjaciół politycznych odpowiedź podam cytując, która jest wykładnią naszego poglądu.

„Dla bardzo wielkiej ilości ludzi (daleki jestem od myśli zaliczania menedżerów opozycyjnej lewicy do ich liczby) pojęcie demokracji pokrywa się: zniesieniem tytułów, prawem powszechnego głosowania, zanikiem form życia, nieuznawaniem hierarchii i dyscypliny, prawem familijnego poklepywania po ramieniu władzy, no i uznawaniem za świętą każdą rezolucję lewicowego wiecu“.

Powszechne głosowanie jest, tytułów w Polsce niema, formy są w zaniedbaniu, o dyscyplinie społecznej nie chcą nawet wspominać i jedynie z lekceważeniem władzy zaczyna być coraz gorzej!

Demokracja jednak, proszę Panów, jest czymś istotnie wielkim — jest nie tylko zbiorem formułek — jest ona sposobem ujmowania zjawisk, podstawową zasadą, **określonym światopoglądem**.

Demokratyzm, a zatem: pojmowanie państwa jako skarbu całej ludności — pokolenia obecnego i pokoleń przyszłych, a nie jako posiadłości monarchy; to stopienie wszystkich warstw w jeden zespół obywateli dzięki zniesieniu różnic wypływających z urodzenia; to równość wszystkich obywateli wobec państwa i zniesienie wszelkich różnic, nie wpływających ze względów użyteczności społecznej: oparcie hierarchii społeczno politycznej na zasadzie niesionych usług i służb; to równe dla wszystkich świadczenia ze strony państwa, a obciążenie na rzecz państwa w zależności od zasobów; to prawo kontroli władzy; to uznanie prawa jako wyrazu woli powszechnej, za regulator czynów — gdy dawniej był regulatorem takim kaprys monarchy lub przywilej stanowy; to uznanie, iż jednym z głównych zadań państwa jest podnoszenie ogólnego dobrobytu i uniemożliwienie ucisku klas ekonomicznie słabszych przez ekonomicznie silniejsze; to wyzwolenie pracy, opieka nad nią, szacunek dla pracy i uznanie pracy za podstawę rozwoju i potęgi zbiorowego życia; to otwarcie wszystkich dróg i wszelkich możliwości odpowiednim uzdolnieniem; ustalenie zależności między obywatelami na zasadzie wymagań ładu i dobra powszechnego, a nie przywileju pochodzenia; to przeświadczenie o istotnej równości ludzkiej; to podnoszenie do wyższego poziomu najszerszych warstw pracujących — inaczej mówiąc, równanie ku górze i zapewnienie tym warstwom coraz większych

możliwości korzystania z dóbr materialnych i kulturalnych; to wcielenie wolności sumienia, myśli i badania w ramach nieszkodliwości społecznej — i wreszcie — to otwarcie wszystkich dróg i wszystkich możliwości godnym i kompetentnym. Oto szereg tych zasadniczych pojęć, sumujących się w pojęcie Demokratyzm.

Jeżeli przez Demokratyzm i Demokrację rozumiem te pojęcia, które wyłożyłem i zacytowałem, to **projekt przedłożony tej Wysokiej Izbie jest zgodny z Demokracją i nie grzeszy przeciwko jej istotnym kanonom**.

W ramach Państwa

A teraz „Naród“... Pojęciem tem szerokie się również i rozmaite pod nie podkłada się znaczenie. Znam ludzi i ugrupowania, które odmawiały polskości każdemu w kim płynęły krople obcej krwi — dla nich nie mogliby być Polakami. Chodkiewicz lub Kisiele, Platerówna, a na dobrą sprawę i Jagielloni.

Znałem też Wojewodę, działającego w dzielnicy Zachodniej w pierwszych latach Odrodzonej Niepodległości, który myśląc o Narodzie mówił: „co Polak to Katolik“ i wyrzucał tem określeniem za nawias takie postacie jak: Jan Henryk Dąbrowski, gen. Fiszer, Leleweł, Linde, Traugutt, a mógłbym mnożyć bez końca podobne nazwiska, nie sięgając wstecz do najpiękniejszego okresu Polskiej historii, do wieku XVI-go.

Naród jest takim samym wygodnym słowem jak opinia publiczna — czegoż się słowem tym nie przypisuje i czegoż się pod nie nie podkłada. I gdy rzuca się słowo: Naród, to należałoby zanalizować to pojęcie.

Naród przejawia się w postaci żyjącego pokolenia, różnego często psychiką i charakterem od pokoleń poprzednich i przyszłych.

Naród, to nieskończony łańcuch odmiennych od siebie pokoleń. Znamy zawsze jego personifikację w postaci jednego ognia.

Tylko w ramach Państwa i pod jego wielorakim wpływem krzepną pokolenia, by objąć i sprawować rządy państwem i oddać je jako skarb najświętszy w ręce następnego pokolenia.

Tylko w organizacji Państwa pokolenie wykonuje swoją rolę historyczną. To też instyktowny sąd nasz o minionych pokoleniach zależy od tego, w jakim stopniu spełniły one swój obowiązek wobec Państwa.

I dlatego twierdzą, że prawom Narodowi projekt ten nie przeczy, że majestatu jego nie uszczupla, że tworzy **jedyną rzyś konieczną dla zdrowia Narodu**, dla dobra Państwa, tego Państwa, które jest najtrwalszym Narodu dobrem.

„Dekalog“

Zarzucają projektowi, że niema w nim określenia, że „Naród jest źródłem prawa“.

Ale proszę zwrócić uwagę na 1-szy artykuł i pierwszy punkt rozpatrywanego projektu, który mówi: „Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli“.

„Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli“, a więc moim, twojem i jego, a więc ja, ty i on mamy nie tylko obowiązek ale i prawo nad tym dobrem czuwać, to dobro wzmacniać i do tego dobra się przyczyniać.

I słusznie to podkreśla ustęp 3-ci tego artykułu, gdy mówi: „każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmocnić siłę i powagę Państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada swoim honorem i swoim imieniem“.

Odczuwali to nasi przodkowie, gdy do paktów konwentów z ostatnim królem kładli słowa: „Kraju szczęśliwość od praw skutecznych, lecz praw skuteczność od sposobu myślenia obywateli“.

To też ten „sposób myślenia Obywateli“, oraz metoda realizowania praw lub przepisów będzie najistotniejszą.

Proszę Panów, król Angielski ma formalne prawo rozpuścić całą armię i sprzedać całą flotę Wielkiej Brytanji — no, a nie sięgając tak wysoko, burmistrz Londyńskiego Cytelu ma prawo nie przepuścić przez nie królewskiej eskorty i świty.

Nie prawo pisane a duch ich stosowania przesądza.

A gdy mówię o tych pierwszych ustępach 1-go artykułu, to przypominam sobie, że niektórzy z Panów, uważali je za zbyt techniczne, jako nie noriny praw w ustawie konstytucyjnej, zwali te ustępy „dekalogiem“. — Więc dobrze, „dekalog“ — ale przecież na dekalogu opiera się nie tylko współczesny kodeks i cały duch współczesności, ale i cała społeczna etyka i moralność, którą wszyscy wyznajemy.

Więc gdyby to powiedzenie „dekalog“ miało być ironją — ironję tę zapisujemy na nasze dobro.

Spójrzmy na zachód

Chcę wreszcie dotknąć jeszcze jednego zarzutu, że projekt daje zbyt wielkie prawa i prerogatywy Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Nie chcę, wyręczyć mnie może inni, analizować poszczególne w tym przedmiocie artykułów projektowanej konstytucji, ale chciałbym abyście Panowie, głęboko zastanowili się nad temi zjawiskami i przejawami ruchu politycznego, jaki obserwujemy na Zachodzie u naszego sąsiada; na południu Europy, że już nie będę wspominał o naszym wschodnim sąsiedzie.

Musi widać być coś we współczesnym ujmowaniu władzy co stwarza te przejawy wszędzie — od wolnościowych Finlandji i Estonji, po przez „Crox de feu“ Francji, aż po półtora miliona zarejestrowanych „czarnych koszul“ „Sir Mosley“a w ultra - parlamentarnej Anglii.

Objawy te nie są z ducha i z tradycji naszej. Można je uważać za niesympatyczne, ale wspomniane obrzynie państwa stanowią około jednej czwartej cywilizowanej ludzkości.

Czy Panom nie nasuwają się pewne analogie historyczne z XVIII-go wieku — warunków politycznych ówczesnej Polski i jej trzech sąsiadów: Austrii, Prus i Rosji?

Doprawdy warto o tem pamiętać, gdy się rozważą odpowiednie postanowienia nowej konstytucji.

Pamiętaj o funduszu
Obrony Morskiej!

Pierwsze zdjęcia z katastrofalnego trzęsienia ziemi w Turcji



W Turcji w ciągu paru dni miało miejsce kilkakrotne trzęsienie ziemi, wskutek którego uległo zniszczeniu wiele wsi i małych miast. — Na zdjęciu: na lewo — ruiny domów na jednej z ulic Marmara; na prawo: namioty, w których zamieszkuje przerażona ludność po zniszczeniu ich mieszkań.

Zagadnienie bezrobocia i sposoby jego zwalczania

Odczyt prezesa Funduszu Pracy b. wice-min. Dolanowskiego na „Czarnej Kawie“ Klubu Społecznego

Zagadnienie bezrobocia — mówił prelegent — nie jest zjawiskiem nowym, które powstało dopiero po wojnie. I dawniej bezrobocie towarzyszyło okresom załamania gospodarczych. W r. 1860 w Anglii, według danych statystycznych, było bezrobotnych 4 i pół proc. ogółu robotników.

Obecne bezrobocie co do danych cyfrowych wzrosło na nasileniu do zatrważających rozmiarów. W r. 1933 było w Ameryce 12 i pół mil. bezrobotnych, a u nas w Polsce liczba zarejestrowanych przekracza 400 tysięcy.

Praca jest wartością samą w sobie. Dyscyplina na pracy wychowuje ludzi i daje im poczucie pełnowartości. Dziś, gdy tak wielu ludzi jest pozbawionych pracy, zwłaszcza młodzieży nie znającej pracy dzięki się krzywda nie tylko ekonomiczna ale i moralna.

Przyczynami bezrobocia są: coraz większa mechanizacja pracy, kurczenie się konsumpcji wsi (w r. 1913 rolnik płacił za plóg 144 kilo żyta, obecnie 200 kilkadziesiąt) zmniejszenie się emigracji i kurczenie się eksportu.

Skutkiem bezrobocia przeciwstawiają się przedewszystkiem ubezpieczalnie, wypłacające bezrobotnym zasiłki. Oczywiście ubezpieczalni jest Anglia. U nas funkcję spełnia Fundusz Bezrobocia, na który pracodawcy wpłacali 50 proc. a 50 proc. dawało państwo, obecnie ten stosunek uległ pewnej zmianie. Drugim środkiem walki z bezrobociem jest akcja pomocy w naturze, na co się składają fundusze społeczne i samo rządowne przy nieznacznej pomocy państwa. — Najracjonalniejszą jednak metodą walki z tem zlem jest zwalczanie nie skutków, ale samego bezrobocia przez dostarczanie bezrobotnym pracy. Jest to obowiązek zarówno państwa jak i społeczeństwa. Wszelkie roboty publiczne najlepiej nadają się do zatrudnienia bezrobotnych i użytkowania ich sił.

We Włoszech w ciągu 10 lat faszyzmu wydano 36 miliardów lirów na roboty publiczne, dające pracę bezrobotnym; we Francji 15 miliardów franków, w Anglii 198 milionów funtów, w Stanach Zjedn. Roosevelt na roboty publicznie przeznaczył przeszło 3 miliardy dol. w Niemczech po przewrocie hitlerowskim 38 miliardów 800 milj. marek. (Metody czerpania w Niemczech funduszy na ten cel mają charakter wybitnie inflacyjny).

W Polsce powstał w kwietniu r. 1933 Fundusz Pracy, który w swej działalności trzyma się granic budżetowych i dotychczas wydał na roboty publiczne 130 milionów złotych, przytem zatrudnił 100 tys. ludzi. W najbliższym czasie ma nastąpić zlanie się Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy. Najbliższymi zadaniami w tej akcji są: uprawa nieużytków, podniesienie konsumpcji wsi i dalsze uruchomienie robót publicznych.

Na zakończenie prelegent zaznaczył, że dla skutecznego zwalczania bezrobocia niezbędna jest współpraca społeczeństwa z państwem.

Po odczytaniu wywiązała się dyskusja, w której brali udział pp. insp. Umiaszowski, Łukasiewicz, Wójcicki dr. Hirsberg, inż. Cywiński, Gulewicz, prof. Władyczko. P. min. Dolanowski udzielił wyjaśnień na szereg pytań, poczem przewodniczący zebrania prof. Władyczko wyraził prelegentowi serdeczne podziękowanie w imieniu zebranych. Z. K.

Gdzie zgłaszać roszczenia o zaopatrzenie inwalidzkie

Ostatnio zdarzają się często wypadki wniesienia przez wdowy, sieroty i rodziców po inwalidach wojennych roszczeń o zaopatrzenie do starostw lub magistratów. Droga ta nie jest właściwa, gdyż izby skarbowe przyznają renty od daty wniesienia podania do właściwej izby, nie zaś do innego urzędu, skutkiem tego następuje strata kilkumiesięcznej renty.

Pozostałe po inwalidach wdowy, sieroty i rodzice powinni wnosić podania o zaopatrzenie pieniężne bezpośrednio do właściwej izby skarbowej.

Dr. C. SZABAD

Wspomnienie pośmiertne

Ustępują z życia weterani pracy społecznej: zmarł były senator i długoletni radny Wilna, Członek Honorowy Wil. Tow. Lek. dr. med. C. Szabad. Ubyła postać znana szerokim warstwowi ludu wileńskiego, ubył ktoś, kogo z Wilnem łączyła przeszło czterdziestoletnia ofiar na pracę. Jako lekarz był on czynny w ciągu 46 lat, poświęcając swoją działalność fachową dla dobra swoich rodaków.

Jako człowiek oddany wyróżnił się humanitarnym stosunkiem i wielkim współczuciem do cierpiących, gdyż nie wystarcza posiadać dyplom lekarski lub odpowiednią wiedzę lekarską, by być dobrym doktorem: należy przedewszystkiem posiadać dobre serce, by cierpiący wyczuł, że ma w osobie doktora swego, dobrego przyjaciela. Dotrzymał również w zupełności przysięgi lekarskiej względem swoich kolegów, czego dobitnie dowodzi wielokrotne mianowanie Go prezesem Sądu Honorowego lekarzy Żydów. Nie chybił również pod względem etyki lekarskiej względem młodej generacji lekarzy, których przez długie lata kształcił w klinice „Miszmeres Chojlim“ i dawniej w Miejskim Szpitalu Żydowskim.

Czołowe miejsce w Jego zasługach jako lekarza zajmuje długoletnia praca w dziedzinie medycyny społecznej — jest to rozgałęzioną działalność przy Tow. Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej „Toz“ i niezmierna energia, ujawniona w wydaniu czasopisma „Folkserunt“ — dwutygodnika w jęz. żydowskim, poświęconego zagadnieniom medycyny społecznej, — organu przez Niego kierowanego w ciągu 11 lat.

B. p. dr. C. Szabad odszedł z pośród

grona kolegów, przyjaciół i współpracowników. Ale pamięć rodaków wilan zachowa potomności Jego piękne życie i szlachetne czyny. Cześć Jego świetlanej pamięci!

Dr. A. Wirszubski.

POGRZEB

Śmierć dr. C. Szabada poruszyła całe społeczeństwo żydowskie Wilna. Jeszcze na długo przed pogrzebem poczęły gromadzić się przed domem zmarłego tłumy. Około godz. 11,30 ulica Styczniowa, przy której zmarły mieszkał, oraz górna część ulicy Mickiewicza były tak zapelnione ludźmi, że musiano wstrzymać kołowy ruch uliczny i skierować go inna ulicami. W mieszkaniu zmarłego poczęli się tymczasem gromadzić delegaci różnych stowarzyszeń i instytucji oraz znajomi zmarłego. W imieniu żyd. świata lekarskiego pożegnał zmarłego, przed wyniesieniem zwłok z mieszkania dr. Globus, imię niem zaś Centralnego Komitetu T. O. Z. u i in. instytucji specjalnie delegowany z Warszawy dr. Wulman.

O godz. 12 ruszył kondukt pogrzebowy z mieszkania na miejsce wiecznego spoczynku. Na czele konduktu szła młodzież szkół żydowskich, których zmarły był założycielem i budowniczym, ze sztandarami owiniętymi w krepę, następnie delegacje z wieńcami m. in. Rady Miejskiej i Zarządu Miasta, od Żyd. Stow. Lekarzy i t. d., dalej Rada i Zarząd Żyd. Gminy Wyzn., przedstawiciele wileńskiego świata lekarskiego z prof. medycyny i Rektorem U. S. B. na czele, nac. Wydz. Zdrowia Urz. Wojew. dr. Rudziński, prez. m. dr. Maleszewski, delegaci miejscowych instytucji charytatywnych, kulturalno-oświatowych i naukowych, których zmarły był długoletnim członkiem. Z karawanem ciągnął długi sznur publiczności, która odprowadzała szczątki bhp. dr. Szabada na miejsce wiecznego spoczynku.

Na ementarzu przemówili jeszcze imieniem Żydów wileńskich prezes Rady Gm. Wyzn. dr. Wygodzki, w imieniu instytucji żydowskich Wilna M. Szalit, w mieniu zaś instytucji kultury oświatowych Z. Rejzenz kreśląc jasną sylwetkę zmarłego. (m).

Przepowiadanie przyszłości w Tunisie



Wróżbiarze w Tunisie, jak i na całym wschodzie, cieszą się wielkim uznaniem i wzięciem. Nawet na ulicy wróżbiarze, jak tu przed gmachem poczty tuniskiej, przepowiadają ciekawym przyszłość z piasku. Według tego, jak rozsypany piasek się układa, ułożą się losy ciekawego swej przyszłości, przynajmniej tak twierdzą wróżbiarze, którzy nie mogą uskarżać się na złe interesy. — Na ilustracji — dwie zakwapione niewiasty przed wróżbiarzem, który przepowiada im przyszłość.

Z życia Cerkwi prawosławnej

— Kazania polskie w cerkwi. Jak już donosiliśmy („K. W.“ Nr. 12) — prawosławni Polacy w Białymstoku zwrócili się do p. wojewody Paławskiego z memorjałem w sprawie wprowadzenia w cerkwi białostockiej kazań w języku polskim. Jednocześnie delegacja przesłała na ręce biskupa grodzieńskiego ks. Antonjusza obszernie umotywowany memorjał domagający się kazań polskich w Białymstoku co drugą niedzielę oraz w dniu świąt państwowych.

Obecnie tak dowiadujemy się ze sfer wiarogodnych Białegostoku — memorjał prawosławnych Polaków wywołał ostrą kontrakcję ze strony Rosjan. Ponieważ w Białymstoku istnieje tylko jedna cerkiew, wspólnie zaś modły Polaków z Rosjanami mogą w obecnych warunkach może wywołać między jednymi a drugimi niepożądane załagry, biskup grodzieński Antonjusz zwrócił się do wojewody z projektem oddania Polakom murów d. białostockiego soboru, o które toczy się spór między Cerkwią a miejscowym magistratem. Cerkiew ta byłaby wyłącznie polską. Do niej uczęszczaliby prawosławni wojskowi, uczęca się młodzież oraz Polacy — prawosławni.

— Podręczniki religii w języku białoruskim. Za zgodą ks. metr. Dionizego powstała pod przewodnictwem ks. Teodojusza, arcebp. wileńskiego, Komisja dla opracowania podręczników religii po białorusku. W skład Komisji weszli: katecheta białoruskiego gimnazjum o. N. Kulczycki, dyrektor tegoż gimnazjum p. R. Ostrowski, kandydat teolog. d. akademii kijowskiej p. S. Pawłowicz i inni.

Komisja m. i. ustaliła postulaty zmierzające do wprowadzenia zasady wykładów religii w szkołach w mowie ojczystej ucni. Poza tem Komisja uważa za konieczne wprowadzenie w szkołach nauki języka cerkiewno-słowiańskiego oraz czynnego udziału ucni w nabożeństwach przez czytanie w cerkwi psalterza i modłów. Dalej komisja wysunęła konieczność natychmiastowego wydania białoruskich podręczników religii, przy których winien znajdować się i kurs języka c. słowiańskiego, a do tego czasu rozpowszechniać w szkołach wydany przez Synod białorusko-cerkiewno-słowiański modlitewnik, oraz prosić Synod o zezwolenie korzystania w szkołach z wydanego (w r. 1926) przez p. Pawłowicza białoruskiego podręcznika religii.

Nowości wydawnicze

— „Hokej na lodzie“. Zwiększające się z roku na rok zainteresowanie sportem hokejowym, rosąca z rokiem każdym liczba osób, uprawiających hokej na lodzie wskazują, iż sport ten w krótkim stosunkowo czasie stał się najpopularniejszym zimowym sportem zespołowym.

Odnoszone od szeregu lat na terenie międzynarodowym zwycięstwa przez reprezentacyjną drużynę polską z jednej strony, a widowiskowo-sportowe zalety tej gry z drugiej, przyczyniły się waleń do tego, że wszystkie bez wyjątku dziełnice naszego kraju wykazują w ostatnich latach wzmożone zainteresowanie się tym rodzajem sportu.

Brak nam było jednak literatury sportowej omawiającej hokej na lodzie. Obecnie dzięki inicjatywie Głównej Księgarni Wojskowej miłośnicy tego najpiękniejszego sportu zimowego doczekali się odpowiedniej lektury. Jest nią podręcznik p. t. „Hokej na lodzie“ (Cena 2 zł. 80 gr.) napisany przez b. reprezentanta Polski i kapitana polskiej drużyny olimpijskiej p. Włodzimierza Krygiera.

Do „Hokeju na lodzie“ dołączona jest część oficjalna obejmująca regulamin sportowy Polskiego Związku Hokeja na Lodzie oraz Międzynarodowego Prawidła Gry.

„Hokej na Lodzie“ jest doskonałym podręcznikiem mogącym oddać duże usługi zarówno graczowi, sędziom jak i laikowi.

— Zasady łyżwiarstwa — Nehrung Edward. Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa 1934. Cena zł. 2,80. Popularna i tania Biblioteczka Sportowa Głównej Księgarni Wojskowej znowu wypuściła nowy podręcznik sportowy, który zainteresuje wszystkich łyżwiarzy. W książce tej autor, znany łyżwiarz i działacz sportowy, w krótkim ujęciu daje całokształt łyżwiarstwa, a więc kolejno omawia: sprzęt i ubiór łyżwiarzki, naukę jazdy na łyżwach wogóle, jazdę szybką (wyścigową), jazdę figurową, urządzenie lodowisk, wreszcie urządzanie i prowadzenie zawodów łyżwiarzskich.

— „Statystyka druków 1933 r.“. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się zeszyt 16 Statystyki Polskiej, Serji C — Statystyka Druków za rok 1933.

Zeszyt ten zawiera źródłowy materiał statystyczny, dotyczący produkcji druków w Polsce. Dane w nim zawarte, opracowane są przez Główny Urząd Statystyczny i Bibliotekę Narodową w Warszawie na podstawie egzemplarzy obowiązkowych, przesyłanych do Biblioteki Narodowej. Obejmują one zarówno druki nieperjodyczne jak i czasopisma.

Statystyka druków nieperjodycznych jest zestawiona według treści, typów wydawnictwa, języka, nakładów, miejsca wydania i druku, kolejności wydań oraz innych cech wydawniczych.

Statystyka czasopism zestawiona jest według treści, częstotliwości wychodzenia, roku założenia i miejsca wydania. Dane te obliczone są dwiema metodami: ujęta została zarówno liczba czasopism, które wychodziły w ciągu roku sprawozdawczego, jak i liczba czasopism istniejących, według stanu rejestrów Biblioteki Narodowej, w dniu 31 grudnia 1933 roku.

Dane ostatnie za rok 1933 poparte są danymi za lata poprzednie wskutek czego dostarczają bogatego materiału o ruchu wydawniczym w Polsce.

Hurtownicy spekulują na pomarańczach

Kalkulacje ich pokrzyżują spółdzielnie

„Społem“ sprowadza 3 wagony pomarańcz

Ze względu na spekulację hurtowników spółdzielnie i detaliści sprowadzają pomarańcze z Gdyni na własną rękę. Między in. spółdzielnia „Społem“ zakupiła 3 wagony pomarańcz, które już są w drodze do Wilna.

Pozatem szereg detalistów wyjechało z Wilna do Gdyni celem poczynienia zakupów. Pierwszy wagon pomarańcz przybył wczoraj do Wilna.

Do jakiego stopnia dochodzi spekulacja hurtowników, którzy chcą uniknąć kontroli cen przez władze, może posłużyć fakt, że dziś rano jeden z transportów pomarańcz przeznaczonych dla Wilna został celowo wyladowany na

podmiejskim przystanku w Ponarach i przewieziony furmankami do Wilna. Spekulanta Szuela Głota policja przychwyciła i spekulację udaremniła.

Jak się dowiadujemy władze administracyjne rozpoczną dzisiaj lustrację miejsc sprzedaży pomarańcz. Za pobieranie cen wyższych od ustalonych przez Starostwo Grodzkie spisywane będą protokoły, a kupy pociągane do surowej odpowiedzialności karnej.

Tanie banany

Obniżka cen owoców południowych objęła również banany. W najbliższych dniach nadej

dą do Gdyni większe transporty bananów. — Sprzedaż detaliczna tych owoców będzie się odbywała po 1,80 — 2,00 zł. za klg.

Krymskie jabłka potanieją

Opóźnienie wprowadzenia w życie nowych uig celnych dla Sowieców spowodowało zatrzymanie wielkiego transportu owoców, który nadszedł ostatnio drogą morską z Sowieców do Gdyni. Obecnie owoce te będą oclone według nowych stawek i już w bieżącym tygodniu na rynku ukazać się mają pierwsze transporty jablek krymskich. Dotąd sprowadzono w Krymu sto ty sięcy klg. jablek. Owoce sowieckie kalkulować się będą jednak drożej od pomarańcz, gdyż klg. jablek krymskich kosztować będzie 1,50—1,70 zł.

KURJER RADJOWY

RADJO NIE JEST SUROGATEM

— Wołę koncert w Filharmonji...
— No, a ta wygoda, że wystarczy na-
stawić głośnik i nie trzeba ruszać się z
domu?

Albo:
— Kiedy nie widzę prelegenta, nie
potrafię słuchać z uwagą...

— Ja, przeciwnie, nigdy łatwiej nie
skupiam się, jak gdy słucham radja.

Rozmowy tego typu ciągle się jeszcze
zdarzają. Świadczą one z jednej strony o
tem, że publiczność radjowa dopiero po-
wstaje, a z drugiej, że radjo jako narzę-
dzie przekazywania dóbr kulturalnych
nie znalazło jeszcze takiej formy, której
oczywistość i samowystarczalność narzu-
całyby się odrazu każdemu słuchaczowi.
Rozwój radja będzie musiał iść w obu
kierunkach: trzeba będzie wychować
radjosłuchacza, który — tem będzie róż-
nił się od członków innych grup, z wa-
nych publicznością, że potrafi być sam-
i trzeba będzie stworzyć taki rodzaj au-
dycji, któreby niczego nie zastępowały
t. zn. których forma tłumaczyłaby się
treścią i naodwrot.

Rzecz jasna, obie ewolucje są od sie-
bie nawzajem bardzo ściśle zależne: po-
stęp w jednej nie pozostanie bez wpływu
na drugą. Choć oczywiście, rolę przewo-
dzącego odegra program, t. j. wola kształt-
owania tworzywa radjowego w myśl idea-
łu pełni i samowystarczalności radja. Co
prawda już dziś rozpęd w tym kierunku
hamowany jest przez możliwość rozpow-
szechnienia telewizji, która za jednym za-
robku radjofonji, zwłaszcza w dziedzi-
nie sztuki radjofonicznej czyli t. zw.
„teatru wyobraźni“. Stałoby się mniej
więcej to samo z radjem, czego świad-
kami byliśmy w rozwoju kina, gdy na-
stał film dźwiękowy. Ale tak, jak twór-
cy filmu niemego nie zrażali się niebez-
pieczeństwami, grożącymi ich pracy ze
strony techniki, która wysilała się nad
udoskonaleniem synchronizacji dźwięku
i obrazu, tak i pracownicy radjowi nie
powinni poddawać się zwątpieniu na
myśl o telewizji.

Jeżeli wziąć pod uwagę film i ra-
djo, które — jak swego czasu wynalazek
druku — otwierają nową epokę kultury,
skoro rozszerzają dostępny każdej jedno-
stce zakres rzeczywistości i powiększają
sferę wpływu działalności (czy twórczo-
ści) kulturalnej, to można rozwój od fil-
mu niemego po dźwiękowy i od ślepego
radja po telewizję rozumieć dwojako
można przyjąć, że rozwój idzie w kierunku
eliminowania dawnych form kon-
sumpcji kulturalnej albo, że idzie w kie-
runku wzbogacenia ich o kilka nowych.
W pierwszym wypadku trzeba będzie
przyjąć, że pewnego dnia film i radjo
telewizyjne połączą się w jedno, dając
każdemu uczestnikowi cywilizacji moż-
ność wzięcia okiem i uchem udziału w

dowolnym wydarzeniu, właśnie transmi-
towanym w eter lub też utrwalonym na
taśmie (o roli taśmy „Still“ nie wolno w
związku z temi hipotezami zapominać)
— w drugim wypadku założy się, że o-
bok transmisji fonotelewizyjnej zachow-
wany zostanie zarówno film niemy, jak
i czyste słuchowisko.

Zgóry przyjęliśmy drugą z wymienio-
nych interpretacji. Uważamy bowiem,
że radjo jako forma oddziaływania kul-
turalnego ma swój własny charakter i
nie może stanowić tylko krótkiego prze-
ciowego etapu w rozwoju technicznym
ku telefonowizji. Zresztą, gdyby rzeczy-
wiście tylko takim etapem być miało, nie
wartoby się niem głębiej zajmować. Po-
zatem — szereg momentów wskazuje na
to, że w radjofonji istotnie tkwią zadat-
ki na samodzielną, odrębną formę publi-
kacji.

Radjo służy do transmitowania muzy-
ki i słowa mówionego. Pomiędzy rolę,
jaką spełnia, konkurując z prasą, a zwła-
szcza jej działem informacji biżecznej: ta
dziedzina zajmuje tu zresztą bardzo nie-
wiele miejsca. Transmisje muzyki z sal
koncertowych są coraz rzadsze i publi-
czność już dziś zorientowała się, że naj-
ciekawsze są nagrania na płytach gramo-
fonowych. Dlaczego tak jest? Czyżby

koncert z Filharmonji np. nie mógł do-
równać koncertowi nagraniem? Nie o-
to, oczywiście, chodzi. Czynny tu jest
trafny instynkt, że na płytach muzyka
już jest przygotowana w tej formie, w ja-
kiej jedynie nadaje się dla radja, t. j.
w zupełnej izolacji od całej strony wzro-
kowej „warsztatu“, a więc orkiestry i
sali. Podobnie sprawa przedstawia się ze
słowem mówionem. Jego własne, naj-
bardziej intymne wartości, możliwie do-
kładnie izolowane od przypadkowości
min i gestów mowy, jedynie z temi as-
socjacjami wzrokowymi, które w sło-
wie samem i jego dźwięku tkwią, — oto
ideał słowa mówionego w radjo. Gdzie
tylko odczuwamy brak strony wzrokowej,
gdzie tylko słowo zamiera pod ciężarem
spraw, których nie potrafi unieść, t. j.
pod ciężarem asocjacji, które w danej
chwili dać powinno, a które w niem nie
tkwią, — tam słowo traci swoją radjo-
foniczność i nie jest na miejscu.

Jak widzimy, radjo jest środkiem do
zbliżenia konsumenta z wytworem, poz-
walając całkowicie pominąć pośrednika.
To jest oczywiście ideał, ale do tego idea-
łu trzeba dążyć i będzie się z koniecz-
ności dążyło. Typ konsumenta, jaki ra-
djo wytworzy, to **człowiek skupiony**.

Jan Ulatowski.

Stracona konjunktura na rynku radjowym

Jesteśmy obecnie w połowie najlepszego dla
werbowania nowych abonentów sezonu zim-
owego. Dający się zaobserwować w roku u-
biegłym spadek ilości abonentów radja, nietyl-
ko że został zahamowany, ale przeciwnie, osią-
gnięto silny wzrost słuchaczy. Mamy dziś około
375.000 abonentów w Polsce, a więc cyfrę nie
osiągniętą jeszcze nigdy przez radjofonję polską.
Jest to dużo, ale jednocześnie jest to jeszcze
bardzo mało. Nie można tu powoływać się na
kryzys i na zubożenie społeczeństwa, bo kryzys
i zubożenie jest dziś powszechne na świecie,
a przecież w innych krajach cyfra abonentów
przekracza miliony. Przyczyna więc musi leżeć
gdzieś głębiej, gdzieś poza programem radjo-
wym i poza wysiłkiem ludzi, którzy poświęcają
się sprawie rozpowszechnienia radja.

Przyczyna ta leży, podkreślamy to z całym
naciskiem, w wadliwej organizacji sprzedaży
odbiorników radjowych. Zdają sobie z tego
sprawę — co ciekawsze — autorytatywni przed-
stawiciele polskiego przemysłu radjotechnicz-
nego, z których koła wyszło takie zdanie: „Decy-
dującym powodem powolnego zwiększenia ilo-
ści radjoabonentów był, a częściowo jeszcze
jest dotychczas, niewspółmiernie wysoki koszt
i trudne warunki nabycia instalacji odbiorczej“.

Obserwacja rynku radjowego w bieżącym se-
zonie przekonała, że te firmy, które zdecydowały
się pod wpływem wyraźnych sugestji kół pro-
pagujących rozpowszechnienie radja na wy-
kalkulowane ceny odbiornika do maksimum
130 zł., osiągnęły największe powodzenie. Po-

wodzenie to byłoby jeszcze bardziej znaczne
i bardziej efektywne zarówno dla samego prze-
mysłu, jak i dla radjofonji polskiej, gdyby kon-
cepcja tych kół oparła sprzedaż taniego, tech-
nicznie doskonałego aparatu, była przyjęta w
całości, to znaczy, gdyby te odbiorniki można
było sprzedawać systemem ratalnym po 10 zł.
miesięcznie.

Typ takiego odbiornika opracowany już zo-
stał przez Państwowy Instytut Telekomunika-
cyjny. Jest to odbiornik jednoobwodowy, dwu-
lampowy z głośnikiem, do sieci bądź baterji,
odbiornik popularny, nie wymagający w słucha-
niu żmudnego „przywiązania“ sznurami słucha-
wek, ale pozwalający na korzystanie z audycji
radjowych w sposób przyjemny i swobodny.
Niestety idea ta nie została w tym roku zreali-
zowana. Straciła na tem zamiedbaniu nietylko
radjofonja polska, ale przedewszystkiem stra-
ciło na tem życie gospodarze naszego kraju.
Radjofonja nie jest już tylko sprawą kultury
czy komfortu, jest to jedno z kapitalnych za-
gadnień gospodarczych, tembardziej znamienne
i godne uwagi, że odkrywa dla przemysłu nową
dziedzinę, że bogaci kraj o nowe placówki ży-
cia przemysłowo-handlowego, że daje zatrud-
nienie robotnikom, inżynierom i konstruktorom,
że przyczynia się do budzenia w społeczeństwie
nowych potrzeb, a temsamem do intensywniej-
szej cyrkulacji pieniądza. Aby nie być gołosło-
wym wystarczy przytoczyć, że przecież koncepc-
ja ratalnej sprzedaży popularnego odbiornika
radjowego miała uruchomić w Polsce na prze-
ciąg jednego roku nie mniej niż 70 milionów
złoty, gdyż taka jest wartość stu tysięcy od-
biorników. Jeśli do tego dodamy sumy, jakie
wpłynęłyby od nowych abonentów dla artystów,
prelegentów, muzyków, kompozytorów, autorów
dramatycznych i t. p., zubożenie obrotu pie-
niężnego przez niewykonanie jednego jedynego
pomysłu stanie się jasne.

Wielki plan ratalnej sprzedaży popularnych
odbiorników nie mógł być wykonany, bo nie
znalazła się u nas instytucja, któraby chciała
go sfinansować. Nasz przemysł radjowy jest
jeszcze zbyt młody i zbyt mało zasobny w re-
zerwy finansowe, aby mógł nawet wspólnym
wysiłkiem wszystkich firm zrealizować plan wy-
magający dużych kapitałów. Poza tem w prze-
myśle tym błakają się jeszcze stare i niezdrowe
zasady produkowania raczej kilku drogiej od-
biorników, na których zarabia się więcej, niż
masy tanich, na których zarobek jest mini-
malny.

Należy sądzić jednak, że obecny sezon prze-
mysłu radjotechnicznego jest ostatnim poptutym
sezonem. Że w najbliższym roku nawyki drob-
nych firm znikną a w miejsce nich przyjdzie ra-
cjonalna, planowa organizacja produkcji i sprze-
dazy, oparta o zrozumienie zasady, że radjo jest
sprawą powszechną całego społeczeństwa i że
tylko w tej skali może być rozwiązany problem
zradjofonizowania całej Polski.

Najciekawsze audycje wileńskie

Niedziela, dnia 27 stycznia:

Słynni skrzypkowie na płytach (g. 10.05).
Bach — Partita g-moll (Kreisler), Beethoven —
Rondino, (D'Aranyi), Brahms — Wale (Bene-
detti), Bazzini — Taniec chochlików (France-
scati), Chopin — Wale cis-moll (Hubermann),
Debussy — Jak najwolniej (Heifetz), Dworzak —
Taniec słowiański (Sigetli).

Transm. otwarcia nowej skoczni narciarskiej
na Antokolu (g. 13).

Utwory Liszta w wykonaniu znakomych
pianistów (g. 16.20).

„Gdzie są kości Witolda“ — pog. wygl. ks.
Piotr Siedziwiski (g. 19.35).

Poniedziałek, dnia 28 stycznia:

„Jak dostałem się na wyspę niedźwiedzi“
pog. dla dzieci wygl. inż. J. Gurzman na wszyst-
kie polskie stacje (g. 18.45).

Audycja jubileuszowa Leona Wołłejki (g.
19).

„Artur Rubinstein“ (płyty). Słowo wstępne
Józefowicza: Kamienna wyspa. Pieniądze spiją
się do nog. Zyczenie. Valse-caprice. Romans
Toreador i Andaluzka (g. 20).

Wtorek dn. 29 stycznia:

Koncert dla młodzieży (płyty). „Z pieśni bez
słów Mendelssohna“ Obj. Z. Ławęska (g. 17.35)
Pieśń myśliwska. Pieśń gondoliera i wesoly
wieśniak. Duet. Smutek duszy.

„Czy Teatr jest dla publiczności“ — dialog
(g. 22).

Środa, dnia 30 stycznia:

Fantazje operetkowe (płyty) g. 17.35.

Krimal — wiazanka z op. „Rose Marie“.

Kalman — wiazanka z op. „Czardasza“.

Rezerwa — Kalman — Carrabolina z „Fio-
ku z Montmartru“.

„Sex-appeal-Venus“ Miłośniczej — felj. wygl.
Anatol Mikulko (g. 21.30).

Audycja z cyklu „Wędrowki mikrofonu“

„Raz pół czarnej i ciastko drożdżowe“ — wiza-
ta w kawiarni (g. 22).

Czwartek, dnia 31 stycznia:

Kwadrans lekkiej piosenki (płyty) g. 19.30.

Gershwin — Zawołaj mnie.

Jaworski — Dziękuję tak.

Jaworski — Ja chciałem tylko buzi dać.

Rezerwa: Rapacki — Serenada.

Audycja poetycka: pogadanka ilustrowana
recytacjami (g. 22).

Piątek, dnia 1 lutego:

Audycja dla dzieci: „Historia o Kwiczku-
Piszczku“ opowiadanie E. Minkiewiczówny (g.
18).

„Drogi współczesnej muzyki polskiej“ (pły-
ty). Słowo wstępne T. Szuligowskiego (g. 18.15).

Szymanowski — Mazurek.

Szymanowski — Fontanna Aretuzy.

Tansmann — Divertimento.

Stare zegary przemówią z głośników radjowych

Starych „kurantów“ melodie rozdzwonią się
i rozbrzęczą przed mikrofonem krakowskim i
popłyną na falach eteru, budząc wspomnienia
i ciepłe uczucia wśród słuchaczy całej Polski.
W dniu 25 stycznia b. r. o godz. 17.15 kustosz
Muzeum Narodowego w Krakowie dr. Kazimierz
Buczowski w dłuższym reportażu obudził do ży-
cia stare piękne zabytkowe zegary i każe im
mówić o dawnych czasach i wygrywać prze-
brzmiałe melodie.

Prelegent omówi głównie typy zegarów gra-
jących.

Przypuszczalnie najstarszym typem jest typ
dzwonowy. Polega, jak nazwa wskazuje, na wy-
wołaniu dźwięku przez uderzenie dzwonów czy
dzwoneczków młoteczkami, wprawianymi w
ruch przy pomocy osobnego mechanizmu. W
innym rodzaju zegarów grających dźwięki pły-
ną z szeregu piszczałek o otworach zamyka-
nych i otwieranych kolejno. Po omówieniu in-
nych jeszcze rodzajów zatrzyma się prelegent
dłużej nad zegarami o mechanizmie grającym
t. zw. grzebykowym. W tych ostatnich obraca-
jący się walec o wystających sztyftach powo-
duje drgania zębów grzebienia stalowego, wy-
wołując brzękliwe tony.

Zegary grające w Polsce były dawno już zna-
ne.

Jeden z ciekawych zegarów, opisany przez
Gaetana, był własnością Zygmunta III. W zega-
rze tym, jak mówi opis, odzywały się trąby i
kołby, strzelata armata i t. p.

Wreszcie opowie prelegent o malej, ale pięk-
nej karcie w życiu polskiem w XIX wieku, jaką
odegrały zegary grające „grzebykowe“. Kupowa-
ne szczególnie chętnie po powstaniu 31 r., od-
twarzają najbardziej ulubione pieśni i melodie
narodowe. Reportażowy odczyt dr. Buczowski-
ego będzie ilustrowany zegarami grającymi ze
zbiorów krakowskich, użyczonych na wykład do
studja przez ich właścicieli. Głównie pochodzą
one ze zbioru Dr. Gólskich (zbior ten liczy około
20 zegarów), pianistki Mariji bar. Clozman, Dr.
Witolda Ostrowskiego i Dr. Tadeusza Jakubow-
skiego.

Udoskonalenia w odbiornikach radjowych

Jednym z przykrzejszych zjawisk zakłócają-
cych odbiór radjofoniczny jest t. zw. „fading“
— zanikanie na krótki czas odbieranej stacji.
Przyczyna tego jest nam dobrze znana. Oto fa-
le wysyłane przez antenę nadawczą przycho-
dzą do naszej anteny odbiorczej kilkoma drogami
jednocześnie. Część ślizga się wzdłuż powierzch-
ni ziemi i chociaż znacznie osłabiona, dochodzi
do nas po najkrótszej drodze. Inna część przy-
chodzi do nas „z nieba“. Została ona wypromie-
niowana pod pewnym kątem ku górze; tam na-
potkała „warstwę Heavisida“ — zjonizowaną,
półprzewodzącą warstwę powietrzną; odbiła się
od niej i przychodzi do naszej anteny po przeby-
ciu drogi dłuższej, niż poprzednia droga przy-
chodzi do nas po kilkakrotnym odbiciu od „war-
stwy Heavisida“, a więc po jeszcze dłuższej
drodze. Wszystko to przychodzi z zupełnie róż-
nymi fazami, zależnie od długości przebytych
dróg. Nasza antena odbiera efekt wypadkowy
z sumowania części składowych, zależny od ich
faz. Ponieważ jednak „warstwa Heavisida“

nie jest nieruchoma, a zmienia ciągle swe po-
łożenie, więc drogi tych promieniowań zmieniają
się i nasz odbiornik otrzymuje sygnały o
zmiennej sile. Zdarza się, że stacja odbierana
zniknie prawie zupełnie gdyż natężenie przycho-
dzącego promieniowania może zmaleć kilkadzie-
siąt i więcej razy.

Przed wypuszczeniem na rynek selektody, to
jest lampy o zmiennym wzmocnieniu, nie było
radny na zanikanie stacji. Dopiero zastosowanie
w odbiorniku selektody wraz ze specjalnym ukła-
dem prostowniczym pozwoliło zmniejszyć w du-
żym stopniu tę bolączkę. Dzieje się to, jak wia-
domo, w ten sposób, że w takim odbiorniku sy-
gnały silniejsze są mniej wzmocniane od słab-
szych, tak, że ich efekty akustyczne są prawie
jednakowe. Nazywa się to automatyczną regula-
cją wzmocnienia. Zastosowanie automatycznej
regulacji wzmocnienia w odbiorniku daje jesz-
cze jedną ważną korzyść. Mianowicie bliskie i
silne stacje są odbierane prawie tak samo gło-
sno jak słabe i odległe.

TEATR NA POHULANCE

Dziś i Jutro o godz. 8-ej wiecz.
ROZKOSZNA DZIEWCZYNA

Wiadomości gospodarcze

Czy naprawdę 2 zł. 59 gr.?

Obniżenie zryczałtowanego podatku obrotowego

Przy ocenie zjawisk życia gospodarczego posługujemy się przeważnie cyframi. Wymowa cyfr jest jasna i przedstawia zawsze dokładnie rozwój i kształtowania się sytuacji na tym czy innym odcinku gospodarczym. **Cyframi trzeba jednak umiejętnie operować.** Ten, kto powołuje się na cyfry, nie mając zarazem pojęcia o kształtowaniu się różnych dziedzin życia gospodarczego i nie orientuje się wogóle w metodologii badań zjawisk gospodarczych, dochodzi zawsze do wniosków absurdalnych.

W prasie tutejszej np. ukazał się artykuł, w którym autor stwierdza, że lasy państwowe dają **2 zł. 59 gr. rocznego dochodu od hektara.** Autor artykułu otrzymał tę sensacyjną cyfrę w sposób bardzo prosty: podzielił sumę 7.869.000 zł., to jest zysk, który lasy państwowe przyniosły skarbowi państwa w okresie rocznym od 31 października 1932 r. do 31 października 1933 r. przez ogólny obszar lasów państwowych — 3.033.000 hektarów — 31 października 1933 r. Po nieważ suma 2 zł. 59 gr. jest minimalna i niższa nawet od podatków, płaconych przez właścicieli lasów prywatnych autor więc stwierdza, że „lasy, znajdujące się w posiadaniu prywatnym przynoszą więcej niż lasy będące własnością skarbu państwa... gdyby państwo polskie — podzieliło swe lasy na 300 majątków i te trzysta majątków darowało 300 przechodniom ulicy Krakowskie Przedmieście, toby na tej oryginalnej operacji nie straciło, lecz zarobiło”.

Niejednemu czytelnikowi przyjdzie na myśl czytając ten artykuł, że państwo kieruje się w swej gospodarce leśnej jakimiś dziwnymi względami. Od właścicieli lasów prywatnych ściągają podatki, wówczas, gdy dochody z lasów państwowych nie wystarczająby nawet na pokrycie samych tylko podatków — skąd więc „biedny” obszarnik, który ma kilka tysięcy hektarów lasu, może te podatki płacić...

Małorolnym jest obecnie w dobie kryzysu źle, ale chyba obszarnikom „jeszcze gorzej”.

Należy jednak pamiętać, że las daje wtedy dochód pieniężny, gdy jest eksploatowany, o ile nie jest eksploatowany dochód jego polega na przyroście war-

tości drzewa stojącego na pniu, co jest sumą nieuchwytną, o ile więc chcemy obliczyć dochodowość jednego hektara, tego czy innego obszaru leśnego, powinniśmy podzielić obszar eksploatowany przez ogólną sumę przychodu i uwzględnić okres czasu potrzebny aby las stał się przydatny do eksploatacji, nakład kapitału i jego oprocentowanie, robociznę i t. p. Dopiero wtedy, po dokonaniu tych obliczeń otrzymamy ścisłą cyfrę dochodu z jednego hektara.

Autor artykułu idzie jeszcze dalej: atakuje nie tylko gospodarkę leśną, ale urzędy skarbowe — „Niech ktoś spróbuje tylko zawiadomić urząd skarbowy, że twój las przynosi ci rocznie tylko 2 zł. 59 gr. od ha. Czy myślicie, że urząd skarbowy uzna ci taki dochód przy wymiarzeniu podatku dochodowego. Ależ broń Boże... Najgorszy las nie zadeklaruje, że wygospodarował tylko 2 zł. 59 gr.” Naturalnie, że nikt nie zadeklaruje, że dochód z hektara lasu wynosi 2 zł. 59 gr., gdyż las płaci podatek dochodowy tylko wtedy, gdy jest eksploatowany, dopóki niema eksploatacji, drzewo stoi na pniu, **las nie płaci podatku dochodowego wogóle**, a że przy eksploatacji hektar lasu daje więcej niż 2 zł. 59 gr. dochodu, to też, każdy wie.

Zresztą poseł Hutten Czapski, który tak ostro krytykował gospodarkę lasów państwowych na Komisji Budżetowej i na którego referat autor wyżej wspomnianego artykułu się powołuje stwierdził, że **dochód netto z jednego hektara** na terenie Dyrekcji Warszawskiej wynosił w r. 1932-33 **16 zł. 68 gr.**, na terenie Dyrekcji Radomskiej — 12 zł. 26 gr. Między temi cyframi a sumą 2 zł. 59 gr. istnieje zdaje się pewna różnica.

Nie mamy zamiaru bronić państwowej

gospodarki leśnej. Niewątpliwie Dyrekcje Lasów Państwowych nie stoją jeszcze obecnie na wysokości swego zadania, gospodarka lasów państwowych mocno u nas szwankuje i wykazuje cały szereg niedociągnięć — krytyka musi jednak być rzeczowa i oparta na cyfrach ścisłych. Należy też mieć na względzie, że zadanie państwowej gospodarki leśnej to **nie są zadania przedsiębiorstwa dochodowego** i kwota wpływów na rzecz skarbu Państwa nie jest czynnikiem decydującym.

Lasy w Prusach i Czechosłowacji przynoszą stale deficyt, jednak państwo je utrzymuje. W Prusach lasy przyniosły w roku ostatnim **do 45 milj. zł.** deficytu i nikomu nie przyszło na myśl by lasy te podzielić pomiędzy przechodniów ulicy „Unter den Linden”.

Cały szereg momentów przemawia za tem, by gospodarka leśna była prowadzona właśnie przez Państwo, mimo to, że z punktu widzenia dochodowości — las daje w najlepszym wypadku tylko 3% od kapitału. Las jest potrzebny nie tylko dla celów przemysłowych, lecz też wpływa na wilgoć, ciepło gleby, zdrowie społeczne i t. p. Przemawia to za prowadzeniem specjalnej polityki w stosunku do lasów, która usprawiedliwia nawet deficytowość tych obszarów. Pozostawienie obszarów leśnych w rękę właścicieli prywatnych spowoduje niszczenie lasów, gdyż prowadzą oni gospodarkę rabunkową w stosunku do tak cennego i niezastąpionego bogactwa naturalnego. Jest rzeczą ogólnie znaną, że właściciele lasów prywatnych w latach od 1924 do 1932 wyeksploatowali **253% normalnych etatów rębnych.** Utrzymanie wielkich obszarów leśnych w rękę państwa okazało się rzeczą konieczną. E. Sosnowicz.

Wzrost wywozu drewna

W wywozie drewna polskiego w r. ub. w porównaniu do roku poprzedniego zaznaczył się znaczny wzrost. Papierówki mianowicie wywieźliśmy za 11.274 tys. zł., wobec 10.241 tys. zł. w r. 1932, kłód, kłoców i dłużyc wywieźliśmy w r. ub.

za 19.789 tys. zł., gdy w r. 1932 za 11.901 tys. zł., podkładów kolejowych w r. ub. wywieźliśmy za 14.494 tys. zł., a w r. 1932 za 5.615 tys. zł., dykt i fornierów w r. 1934 za 18.021 tys. zł., a w r. 1932 za 12.146 tys. zł.

JERZY MARJUSZ TAYLOR

30

Na Czerwonej Przełęczy

Irena zatrzymała się, spoglądając nań ze zdumieniem. Słowa doktora Ntreby zniweczyły od razu cały plan działania, jaki obmyśliła sobie tej nocy bezsennej. W pierwszej chwili wydało jej się, że czuje jakiś podstęp. Czyżby ten nieprzenikniony jegomość naprawdę zamierzał odkryć przed nią swe tajemnicze karty? Postanowiła postąpić jak najostrożniej i nie zdradzić się ze swym zainteresowaniem.

— Może więc byłoby lepiej, gdybyśmy tych spraw wcale nie poruszali, panie doktorze — powiedziała oschle. — Bardzo przepraszam, że pozwoliłam sobie wczoraj zapukać do pana. Wcale nie pragnę przenikać cudzych tajemnic.

Doktor Ntreba roześmiał się.

— Dobrze. Pomówmy więc o sprawach zawodowych... Naprzykład...

— O orłach? — powiedziała mu Irena.

— Właśnie. Chciałem zwrócić pani uwagę, że to siódme gniazdo, które dotychczas stało pustką, od dziś jest już zamieszkałe. I wie pani przez kogo? Zdaje się, że to są sępy, co byłoby wypadkiem wprost nadzwyczajnym. Pstryknąłem je swym aparatem i teraz będę wywoływał kliszę. Wówczas przekonamy się dokładnie, co to za para zajęła nasze gniazdo.

— Doprawdy? Zdażył pan już zrobić zdjęcie?

Głos Ireny nadal miał brzmienie zupełnie oficjalne. Młoda przyrodniczka była dość doświadczona, aby wiedzieć, że postąpi najlepiej, jeśli zada sama

pytanie w chwili, gdy ten dziwny kolega — zwierzchnik będzie się tego najmniej spodziewał.

Ale doktor Ntreba tego rana był w doskonałym humorze. Oschły ton podwładnej nie uraził go wcale. Na jego opalonej twarzy, która w cieniu szerokiego ronda kowbojskiego kapelusza wydawała się prawie ciemna, pojawił się szczególny uśmiech, a lewe oko przymrużyło się figlarnie.

— Ach, to cała historia — odpowiedział. — Muszę ją pani opowiedzieć od początku. Nie domyśla się pani zapewne, że zrobiłem to spostrzeżenie dziś właśnie dzięki pani.

— Dzięki mnie? — zdziwiła się Irena...

— No tak. Opowiem to na gorze. Pozwoli pani..

Znów zupełnie nieoczekiwanie ujął ją pod ramię drugą ręką jednocześnie klepiąc ją poufale po łopatkach. Stali oboje w ciasnej sionce, tuż przy schodach, wiodących do izdebki przyrodnika, tego sanktuarium, do którego jeszcze nie zaproszono jej nigdy. Zachowanie się doktora Ntreby było tak niespodziewane, że Irena poddała się mimowoli naciskowi jego ręki i, uczyniwszy anatomicznie kilka kroków, przystomiała dopiero na drugim czy trzecim stopniu schodów. Wtedy zapłonęła nagle oburzeniem.

— Panie doktorze — powiedziała ostro, uwalniając od jego ręki ramię. — Panie doktorze! Co pan sobie pozwala właściwie?

Doktor Ntreba pochylił się lekko, dotykając jednocześnie końcami palców piersi, jakby w groteskowym wschodnim ukłonie.

— Bardzo przepraszam — roześmiał się swym zwykłym gardłowym śmiechem, który znała już tak dobrze i którego nie znosiła. — Ze chce pani wyba-

czyć obcokrajowcowi, który zapomniał, że to nie Ameryka.

Na słowie „obcokrajowiec” był położony nacisk, którego jednak nie zauważyła Irena. Zauważyła natomiast, że jako Amerykanin jest poniekąd usprawiedliwiony, ograniczyła się tylko do niechętnego mruknięcia, że w Polsce zwyczaj są inne niż za oceanem.

Myślała jednak w tej chwili o czym innym zupełnie. Myślała, że od tego człowieka płynie prąd magnetyczny silnej woli, hartownej niby stal i niezłomnej. Wolę tę wyczuwała niemal dotykalnie i nie chciała się jej poddawać, a jednak oprzeć się nie mogła. Szła przecież posłusznie za nim, bo tak sobie życzyła. Wspiwała się po schodach jakby urzeczona. I w pewnym momencie uświadomiła sobie ze zgrozą, że stoi przed drzwiami tajemniczej izdebki. Tak samo jak wczoraj z tą tylko różnicą, że teraz przyszła tu za wyraźną zgodą dziwnego współmieszkańca.

— Chciałem panią zapoznać z moją Marusią już dawniej — zauważył doktor Ntreba — jakby nie widząc jej zmieszania. — Nie uczyniłem tego dotąd, bo to strasznie dzika dziewczyna. Przez pierwszy tydzień boczyła się na panią i jakoś nie mogłem namówić jej na tę znajomość.

Twarz Ireny pod wpływem tych słów stała się surowa i błada.

— Pan profesor Ważyński nic mi nie mówił, że pan jest żonaty, panie doktorze — rzekła krótko.

A doktor Ntreba wzruszył ramionami z uśmiechem i odpowiedział, jakby dziwiąc się niedomyślności swej towarzyszki:

— Bo ja też nie jestem żonaty, proszę pani, Marusia to moja siostra.

(D. c. n.)

KRONIKA

Nowi członkowie Prezydium Klubu Radzieckiego BBWR.

Na odbytem w dniu wczorajszym posiedzeniu Klubu Radzieckiego Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna uchwalono zwiększyć Prezydium Klubu do 7 osób. Na członków Prezydium dodatkowo wybrano dyr. K. Niżyńskiego i nac. Jana Czystowskiego.

Choroba wice-prezesa wil. Izby Przemysłowo-Handlowej

Onegdaj prof. dr. Michejda operował wiceprezesa Wil. Izby Przem.-Handlowej p. Załkina, który doznał ataku słabej kiszki. Operacja miała przebieg pomyślny. P. Załkind powraca do zdrowia.

Poświęcenie nowodobudowanego lokalu S-ki Akc. „Papier“

Znaną firmę papierniczą „Papier“ poświęcił w niedzielę 20 b. m. nowodobudowaną część swego lokalu przy ul. Zawalnej.

Aktu poświęcenia dokonał w obecności władz Spółki, personelu i zaproszonych gości ks. Rymkiewicz. Po poświęceniu nowego lokalu do zgromadzonych przemówił prezes Zarządu S-ki dyr. A. Żukowski, pokrótce streszczając historię powstania i rozwoju, przedsiębiorstwa, które „stoi“ dziś na tak mocnych fundamentach, że chyba tylko jakiś żywiołowy huragan mógłby je obalić.

W dobie licznych plajt i narzekania na upadek przedsiębiorstw, takie oświadczenie jest czymś prosto niezwykłym i pocieszającym, że jednak są przedsiębiorstwa, które nie odczuwają ucisku kryzysu.

Po przemówieniu dyr. Żukowskiego p. Juniewicz w imieniu całego personelu firmy odczytał i złożył na ręce dyr. Żukowskiego adres z wykazaniem podziękli i podkreśleniem zasług jego dla firmy. Ofiarowano również dyr. Żukowskiemu piękny puchar kryształowy.

Wiceprezes Rady S-ki p. Z. Ruszczyk w przemówieniu swem podkreślił harmonijną współpracę władz i całego personelu Spółki, ze szczególnym naciskiem podnosząc zasługi mózgu firmy dyr. Żukowskiego.

Uroczystość zakończona została lampką wina, którą właściciele podejmowali gości.

Falszywe 5-złotówki

Na terenie Wileńszczyzny pojawiły się w obiegach falszywe monety 5-złotowe.

OFIARY

Konto P. K. O. Nr. 15.555 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Wilnie wynosiło w dniu 21 b. m. złotych 99.280,83.

Szajka 10-16 letnich złodziei ślizgawkowych

MŁODZI PRZESTĘPCY.

W kronice kryminalnej dość często ukazują się wiadomości o aresztowaniu młodocianego złodziejzka. Są to w większości wypadków kradzieże przypadkowe, których dopuszcza się wrostek albo pod wpływem przykładu dorosłych, albo szkodliwej lektury, lub też spowodu nędzy. Od czasu do czasu tylko policja ma do czynienia z zorganizowanymi bandami młodocianych złodziei.

W ciągu ub. roku zlikwidowano w Wilnie dwie szajki dzieci — przestępców. Jedną z nich, zwaną od przydomka swego herszta „szajką chunchuzów“ grasowała w mieście przez dłuższy czas, dokonyując systematycznie większych kradzieży. Policja dopiero po dłuższych wysiłkach szajkę tę rozgromiła. „Chunchuzi“ zaś postani zostali do domu poprawczo-wychowawczego w Wielucianach.

Obecnie policja wileńska znowu zlikwidowała szajkę młodocianych złodziejzów, którzy za teren działalności obrali ślizgawkę w parku im. gen. Żeligowskiego.

KRADZIEŻE NA ŚLIZGAWCE.

Od pewnego czasu policja otrzymywać zaczęła wiadomości o stale powtarzających się kradzieżach na ślizgawce w parku im. gen. Żeligowskiego. Nie miało dnia, by komuś nie skradziono noży, czapki, portmonetki i t. p.

Obserwacje upewniły policję, iż grasuje tam dobrze zorganizowana szajka młodocianych złodziei. Przypuszczenie to potwierdziły dwa wypadki: Pewnego razu jednemu z lyżwiarzy, nie

Wtorek 22 Styczeń
Dziś: Wincentego i Anasztazego
Jutro: Rajmunda
Wschód słońca — godz. 7 m. 20
Zachód słońca — godz. 3 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 21/1 — 1935 roku.

Ciśnienie 768
Temp. średnia —6
Temp. najw. +1
Temp. najn. —8
Opad 0,6
Wiatr: zach.
Tend. bar.: niżkowa
Uwagi: pogodnie

— Przepowiednia pogody według P. I. M.: W całym kraju chmurno i mglisto z możliwością drobnych opadów. Na wschodzie i południu nocą umiarkowany mróz, pozatem lekki. W ciągu dnia odwilż.

W dzielnicach zachodnich i środkowych stała wiatry zachodnie, pozatem miejscowe.

ADMINISTRACYJNA

— Wzniesienie prac Stałej Wystawy Sztuki na Wielkiej 36. Po rocznej przerwie Dyrekcja Stałej Wystawy i Sztuki w Wilnie przystępuje do wznowienia prac w nowym odpowiednim lokalu Wystawy — przy ul. Wielkiej 36. W se-

Zlikwidowanie zatargu w Tommaku

Wczoraj odbyła się konferencja u Okręgowego Inspektora Pracy w obecności Obwodowego Inspektora Pracy, dyr. Tommaku Jankowskiego, przedstawicieli sekretariatu Okręgowego Z. Z. Z. oraz delegatów robotniczych.

Dyrekcja Tommaku zgłosiła się podać rewizji zwolnienie pracowników, przyczem powody zwolnienia mają być złożone przez dyrekcję Tommaku w Inspektoracie Pracy celem umożliwienia robotnikom obrony.

W sprawie potrącania składek przez dyrekcję na rzecz Związku i wywieszania ogłoszeń — dyrekcja wyraziła zgodę, uzależniając to jedynie od pacyfikacji stosunków. Przedstawiciele Z. Z. Z. zwrócili się do Inspektora Pracy z prośbą o zwołanie wspólnej konferencji z

zonię bieżącym są przewidziane następujące wystawy:

Pierwsza zbiorowa wystawa obrazów i rzeźb młodych art.-mal. wileńskich.

Wystawa prof. W. Hofmana z uczniami z Krakowa.

Wystawa prywatnych zbiorów z Wilna.

Wystawa obrazów zabytków wileńskich.

Spółceństwo wileńskie zapewne poprze tę placówkę o tak wielkim znaczeniu kulturalnym i masowo odwiedzi wystawę, a tem samem pomoże do jej egzystencji.

Otwarcie Pierwszej Wystawy Młodych Artystów-Malarzy Wileńskich odbędzie się 27-go b. m.

Młodych Art.-Mal. uprasza się o nadsyłanie prac od 20—24 stycznia w godzinach od 13—14 ul. Wielka 36.

MIEJSKA

— Inspekcja instytucji dla walki z bezrobociem. W dniu 21 b. m. przeprowadził prezes Funduszu Pracy b. wiceminister spr. wewn. Dołanowski w towarzystwie naczelnika wydziału w ministerstwie opieki społ. Zeziakińskiego i naczelnika wydziału przy funduszu pracy Modzelewskiego inspekcję obwodowego zarządu funduszu bezrobocia i komitetu woj. funduszu pracy w Wilnie.

NADESLANE

— Wileńska nie zawodzi. Z pewnością wszyscy pamiętają, że kolektura Wileńskiej otwierając swój oddział na Wielkiej pod 6 przewidy-

przedstawicielami drugiego, istniejącego na terenie Tommaku Związku, w celu omówienia powyższej sprawy. Jak widzimy więc, żądania robotników zostały w znacznej mierze uwzględnione.

Jednocześnie Zw. Zaw. Automobilistów Z. Z. Z. w Wilnie wystosował do swych członków odezwę, wzywając ich do zachowania karności i godności robotniczej, oraz do nieprzenoszenia zatargów na teren pracy zawodowej, pod groźbą kar dyscyplinarnych.

Należy podkreślić, że przedstawiciele Z. Z. Z. złożyli oświadczenie, iż ze swej strony będą wszelkimi siłami dążyć do zlikwidowania istniejącej na terenie przedsiębiorstwa, niezdrowej atmosfery.

Łoś padł ofiarą kłusowników

Delegatura Państwowej Rady Ochrony Przyrody, sprawowana przez Głęboki Oddział Pol. skiego T-wa Krajoznawczego powiadomiła starostwo w Głębokiem, iż na terenie puszczy Holubińskiej ukazały się 4 łosie. Zostały one spostrzeżone przez gajowych oraz okolicznych mieszkańców.

Naskutek niepokojenia przez kłusowników

2 łosie uciekły na teren Z. S. R. R., jeden zbiegł do lasów w gminie porpliskiej, jeden zaś został zabity przez kłusowników.

Starostwo wydało natychmiast zarządzenie zmierzające do szybkiego wykrycia sprawców nielegalnego polowania na ten rzadki okaz na szego zwierzostanu.

35.000 m.³ papierówki zakupują Niemcy w Wileńszczyźnie

Jeden z większych niemieckich koncernów drzewa zamówił w Polsce 35.000 mtr sześciennych papierówek. Jak się dowiadujemy, cały ten olbrzymi transport wykonany zostanie całkowi-

cie w Wileńszczyźnie. W związku z tem wspomniany koncern niemiecki w najbliższym czasie uruchomi w Wilnie swój oddział.

„działalności“ wyrostów. W niedzielę w godz. nuch wieczornych, funkcjonariusze Wydziału Śledczego urzędzili wypad na ślizgawkę, gdzie zatrzymano 8 członków szajki na czele z Szabatem.

Szajka rekrutowała się z chłopców w wieku od 10 do 16 lat, była zdyscyplinowana i podporządkowywała się każdemu poleceniu swego herszta.

Młodocianych złodziejzów przewieziono samochodem do Wydziału Śledczego, gdzie podano im kieszonki rewizji. Znalezione wiele rzeczy pochodzących z kradzieży na ślizgawce: — 3 pary tyżew, 12 portmonetek, 3 lusterka, 3 pary rekawiczek, 1 krawiec do hokeju, 1 wieczne pióro, 14 zł. w gotówce. Poszkodowani mogą zgłaszać się po odbiór tych rzeczy do Wydziału Śledczego (Brygada I) przy ul. Ś-to Jańskiej Nr. 3.

Charakterystycznym jest, iż w lesie zatrzymany jest paru uczni szkoły powszechnej oraz jeden chłopiec, pochodzący z zamożnej rodziny kupieckiej.

GROŹĄ IM WIELUCIANY.

Złodziejzów osadzono w areszcie centralnym. Staną oni wkrótce przed sądem dla nieletnich. Wszystkim im grozi osadzenie w domu poprawczo-wychowawczym w Wielucianach.

Dodać należy, iż młodociani przestępcy mieli własną melinę w jednej z knajp przy ul. Żydowskiej. W czasie rewizji w knajpie tej również znaleziono rzeczy pochodzące z kradzieży. (c).

wała wielkie ilości wygranych, jakie padną w jej kolekturze. Dziś łatwo się przekonać, w jak znacznym stopniu przewidywania Wolańskiej spełniły się. Często ogłoszenia zawiadamiające o wygranych, które padły w tej kolekturze są oczywistym tego dowodem. Kto dotychczas jeszcze nie wygrał niech kupi już dziś los 1-ej klasy w kolekturze A. Wolańskiej i spokojnie oczekuje terminów ciągnięcia.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Odczyt ministra Kwiatkowskiego. W czwartek dn. 24 bm. o godz. 18 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu wygłosi p. minister inż. Eugeniusz Kwiatkowski odczyt na temat: „Nowe zjawiska w strukturze gospodarczej świata“. Wstęp tylko za zaproszeniami.

— Polskie Towarzystwo Chemiczne Oddział Wileński. W środę 23 b. m. o godz. 19 odbędzie się w sali wykładowej Instytutu Jędrzeja Śniadeckiego przy ul. Nowogrodzkiej 22 Zwyczajne Walne Zebranie T-wa z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczyt p. dr. L. Kmieńskiego p. t. „Syntetyczne bezwodniki cukrów i ich stosunek do polisacharydów naturalnych“.
- 2) Wybory prezydium Zebrania.
- 3) Sprawozdanie ustępującego Zarządu.
- 4) Wybory nowych Władz Zarządu.
- 5) Wolne wnioski.

Wstęp na odczyty wolny.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Występy J. Kulczyckiej. „Fijolek Montmartre“ po cenach propagandowych. Dziś ukaże się po raz 8-my obfitująca w piękne melodie i posiadająca interesującą treść wspaniale wystawiona op. Kalmiana „Fijolek z Montmartre“. W roli tytułowej wystąpi J. Kulczycka. Ceny propagandowe od 25 gr.

— Jutro, po cenach propagandowych „Bal w Savoy“.

— „Kochanka z Ekranu“ w „Lutni“. Najbliższą nowością teatru muzycznego „Lutnia“ będzie pra-premiera operetki Stach z muzyką Petersburskiego „Kochanka z Ekranu“ z J. Kulczycką w roli tytułowej. „Kochanka z Ekranu“ otrzyma całkowicie nową wystawę, a należąca do przodu operetka nawskroś nowoczesnych, da możliwość wprowadzenia na scenę mnóstwa efektownych pomysłów reżyserkich i baletowych. Premiera w końcu bieżącego tygodnia.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, we wtorek dn. 22 b. m. o g. 8-ej w. w dalszym ciągu „Rozkoszna dziewczyna“ — komedia muzyczna w 3-ach aktach, ciesząca się coraz większym powodzeniem, dzięki swej przyjemnej treści, niefrasobliwemu humorowi oraz melodyjnej muzyce Ralfa Benatzky'ego i malowniczej oprawy scenicznej. Ceny niższe.

— Jutro, w środę dn. 23.I o godz. 8-ej w. „Rozkoszna dziewczyna“.

— W piątek dn. 25.I o godz. 4-jej premiera „Opowieści wigilijnej“ — Dickensa — zakupiona przez Kuratorium dla szkół.

UWAGA! Teatr Miejski na Pohulankę wydaje codziennie 10 biletów bezpłatnie dla bezrobotnych. Zgłaszać się do administracji od godz. 7-jej wiecz.

— Nadzwyczajne mistrzowskie koncerty w Sali Konserwatorium. Wielki mistrz skrzypiec Ignacy Wejssenberg (szkoła Auera, laureat konserwatorium Petersburskiego) wystąpi tylko jeden raz w sobotę dnia 26 b. m. o godz. 8,30 w.

Spiewaczka (kontralto) murzynka amerykańska o wszechświatowej sławie Marja Anderson wystąpi z jednym recitalem śpiewaczym we wtorek dnia 29 bm. o godz. 8,30 wiecz.

Na powyższe koncerty bilety już nabywać można w sklepie muz. „Filharmonja“, Wielka 8.

—o—

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 18 stycznia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parrytet Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilości, w złotych za 1 q (100 kg)

Żyto I standard	700 g/l	14,50	15,—
„ II	670	13,00	13,25
„ III	640	11,75	12,25
Pszenica I	745	17,25	18,25
„ II	720	16,50	17,—
Owies I	490	13,25	13,75
„ II	470	12,—	12,50
Jęczmień I	655	15,75	16,75
„ II	625	15,—	16,—
Gryka I	630	14,00	14,50
„ II	600	13,50	14,00
Mąka pszenna gatunek I—C		28,75	29,50
„ „ „ II—E		25,—	26,—
„ „ „ III—G		21,25	21,75
„ „ „ III—A		17,—	17,50
„ „ „ III—B		12,—	12,50
„ żytnia do 55%		23,50	23,75
„ „ do 65%		19,50	20,—
„ „ sitkowa		15,50	16,—
„ „ razowa		16,—	16,50
„ „ do 82% (typ wojsk.)		17,50	18,—
Otręby żytnie przem. standart.		7,50	8,—
„ „ przennie miazkie przem. st.		10,—	10,50
Siano		8,—	8,50
Słoma		5,—	6,—
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.		45,50	46,50
Len czesany Horodziej basis I sk. 303,10		2340,—	2380,—
Len standaryzowany:			
trzepany Wołożyn basis I		1820,—	1860,—
„ „ Miory sk. 216,50		1600,—	1640,—
„ „ Traby z 1000 kg.		1820,—	1860,—
„ „ Horodziej		1640,—	1680,—
Targaniec got. I		1250,—	1290,—

KĄCIK MODY

Parę słów o modzie męskiej. — Znaczenie bluzek w stroju pań. — Modna bielizna. — kapelusze słomkowe i modna biżuterja

Moda męska naogół tak mało się zmienia i jest tak nieskomplikowana, że jeśli mamy do brze zakonserwowane zeszłoroczne ubranie, to może być ono uważane i w tym roku za zupełnie modne. Istnieje na ten temat pewna zabawna anegdota: Jedna z pań, która interesowała się modą męską, obejrzała żurnale z czterech ostatnich sezonów i wykrzyknęła: „Jakie szczęście, że u nas jest nieco inaczej. Cóżbyśmy bowiem robili w ciągu całego dnia“.

W tej anegdocie niema przesady. Panowie nie pozwalają sobie na żadne ekstrawagancje, nie uznają zbyt rażących kolorów i nie noszą żadnych świecidełek. Zmiany w modzie męskiej sprowadzają się tylko do niektórych szczegółów: szersze lub węższe kłapy, wyższy czy niższy stan, dłuższe lub krótsze rękawy. A i te różnice są tak minimalne, że o zmianie mody męskiej mogą mówić jedynie wytrawni eleganci.

W ostatnich miesiącach gwiazda księcia Walsji jako „arbitra elegantiarum“ nieco zmierzchnała, od czasu gdy na meczu bokserkim, na którym przedywował, książę ukazał się w smokingu włożonym na białym jedwabnym pulawerze. Ten sposób ubrania nie omieszkano naśladować kilku elegantów na pierwszym galowym przyjęciu, co w świecie londyńskim przyjęto jako wielki szok. Tytuł dyktatora mody przypadł w obecnej chwili w udziale księciu Kentu, który przed ślubem z księżniczką Maryną odbył szereg konferencji z krawcami dając im cenne rady i wskazówki i wykazując przytem ogromnie wiele poczucia linii, smaku i umiaru, przedewszystkiem odbierając ubraniami męskim zbyt silnie zaakcentowany zakrój sportowy.

Tegoroczna moda męska nie przynosi żadnych zasadniczych zmian. Nie nosimy już zbyt długich i zbyt szerokich spodni. Jeszcze nie tak dawno spodnie leżały na butach załamując się z tego powodu z przodu. Obecnie długość spodni powinna być taka, by dotykały lekko obuwia. Taka długość daje linię idealnie równą i prostą.

Marynarka jest nieco krótsza, jak w zeszłym roku. Marynarka jedno i dwurzędna jest jedną kow modna. Panom szczerupym bardziej odpowiada marynarka dwurzędna, — panowie teżsi lepiej wyglądają w marynarce jednorzędowej, która wyszczupla tęga figurę. Rękawy powinny być w miarę wąskie i w miarę krótkie. Jest zasada, aby rękaw ściśle otaczał mankiety koszuli i aby mankiety koszuli wystawały z rękawa na jeden centymetr. Od kroju i układu kłap zależy, czy ubranie będzie eleganckie czy nie. To też duża uwaga musi być zwrócona na kłapy, które są jedynym ulepszeniem marynarki. Kołnier musi bezwzględnie być długi. Kłapa nie powinna rozpoczynać się zbyt wysoko, gdyż psuje symetrię figury. Tylko dwa guziki obowiązują przy marynarce jednorzędowej, przy dwurzędowej jest pożądana trzecia para guzików „ślepych“, gdyż ten szczegół dodaje wysmukłości.

Używając krótkich spodni do sportów zimowych należy zwrócić uwagę, iż nie mogą one być tak karykaturalnie długie jak zeszłego roku, gdy dochodziły prawie do kostek.

Już mija moda twardej czarnej kapeluszy, zwanych melonikami. Panowie coraz chętniej noszą również w zimie miękkie kapelusze na podszewce. W tym roku ciepłe kamizelki z rękawami są modniejsze od pulawerów. Szal jedwabny lub wełniany — w grochy. Anglja, która jeśli chodzi o krawaty męskie, jest wyrocznią, — także w tym roku, by krawaty były bardzo wąskie, o jedną trzecią węższe niż dotychczas.

* * *

Bluzeczki w bieżącym sezonie stanowią najmilszy strój w garderobie pań, gdyż nietylko są praktyczne, ale mogą być noszone zarówno na przed- jak i popołudnie w domu, na balu i na przyjęciu. Zwłaszcza strojne bluzki wieczorowe stanowią prawdziwe ulepszenie toalety. Mogą być z jedwabiu, lamy i brokatu. I tak pięknie wyglądają, że panie niepreczą się z nimi zechcą pożegnać i postarają się je zatrzymać z pewnością modyfikacjami na przyszły rok.

Z nastaniem mrozów rozpoczął się sezon sportów zimowych przynosząc paniom nową troskę. Rok bieżący przyniósł w tej dziedzinie nowość, krótkie reniferowe kurtki, które nakładamy na ciepły pulawerek. Wygląda to ślicznie. A dół? Na ślizgawkę, krótka spódniczka i wysokie wełniane pończochy. Do saneczek i nart długie spodnie szwedzkie zapinane u kostek.

Jako uzupełnienie całości zimowej do futrzanego płaszczka, nosimy elegancką czapkę filcowa, obramowana futrem. Oczywiście do lamowania czapkę i kapeluszy nadają się futra delikatne płaskie, jak brzoźszwanec, agneau rase i t. d. Mufki i nudał cieszą się powodzeniem. Nosi się je zawieszane na grubym sznurze jedwabnym.

Ciekawym szczegółem mody zimowej jest pojawienie się futrzanych płaszczy trzyczwiernych. Rękawiczki angielskie z mankietem nabite są futrem lub wełną. O wiele praktyczniejsze i cieplejsze są rękawiczki wełniane, również z mankietem.

Kapelusze południowe nosi się przeważnie czarne, o nowej ciekawej linii, mocno nasunięte na oczy. Wielkie elegantki naprzecór mrozom lansują kapelusze słomkowe, które ukazały się już na wystawach najelegantszych modystek.

Na bieliznę dzienną używa się jedwabiu, jak: crepe mate, crepe de chine i satin. Taka koszula ozdobiona koronkami i mierzka pomieścić można w zaciśniętej dłoni. Uprzywilejowanym kolorem bielizny jest różowy. Barwa różowa przeważa także w nocnych koszulkach, które w tym roku są wyjątkowo strojne i przypominają balowe suknie. Ślicznym uzupełnieniem nocnej koszuli jest liseusa. Liseusa ochrania ramiona w łóżku. Robi się ją z jedwabiu lub cienkiej włóczki.

Biżuterja (przeważnie sztuczna) świeci tri-

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 22 stycznia 1935 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert. 12.45: „Mały Srulek“ — opowiadanie dla dzieci. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: D. c. koncertu. 13.30: Przerwa. 15.30: Wiadomości o sporcie. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Skrzynka P. K. O. 17.00: Pieśni szkolne. 17.25: Skrzynka językowa. 17.35: Piosenki w wyk. Haliny Rapackiej. 17.50: Skrzynka pocz. twa techniczna. 18.55: Koncert reklamowy. 18.05: Ze spraw litewskich (w jez. polskim). 18.15: Muzyka z płyt. 18.45: „Powstanie styczniowe w twórczości Żeromskiego“. 19.00: Recital śpiewaczy. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Piosenki Chevalier. 19.45: Program na środę. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Obrazek muzyczny. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert. 21.45: Muzyka. 22.00: „Najbardziejniejsze dzielnice Londynu“. 22.15: Koncert życzeń. 22.45: Koncert reklamowy. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka fan.

ŚRODA, dn. 23 stycznia 1935 r.

6.45: Pieśń. 6.48: Muzyka. 6.52: Gimnastyka. 7.07: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50: Audycja liniarska. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. — 12.10: Koncert zespołu Niny Mańskiej. 13.00: Dziennik poł. 13.05: Muzyka operetkowa. 13.30: Przerwa. 15.30: Wiadomości o eksporcie. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Mała skrzyneczka. 16.00: Koncert orkiestry dętej 57 p. p. 16.30: Utwory Berliozy. 16.45: Władza gospodarcza na Bałtyku — odcz. wygł. T. Nagurski. 17.00: Gabriel Faure — Sonata A-dur op. 13. — 17.25: Ciche bohaterki. 17.35: Koncert chóru Eryana. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Konc. reklamowy. 18.05: Przegląd litewski. 18.15: „Na polską nutę“. 18.45: „Zagadnienie ludnościowe a kryzys“. 19.00: Recital śpiewaczy Marji Carmarie. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: „I my też chcemy zagrać w Radjo“. 19.45: Program na czwartek. 19.50: Wiad. sportowe. 20.00: Koncert muzyki dawnej. 20.45: Dzień. wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert Chopinowski. 21.30: „Parki natury i rezerwaty w Polsce“. 21.40: Pieśni polskie w wyk. A. Michałowski. 22.00: „Co znalazłem na strychu“ felj. T. Bujniński. 22.15 „Pierścień Nibelungów“ Wagnera. 23.00: Kom. met. 23.05: Muz. taneczna.

umfy. Nosimy moc naszyjników ze sztrasów, perel lub imitacji kamieni, dobranych do koloru sukni, również odpowiednie bransolety, klamry, brosze i błyszczące spiczki. Niezmiernie modnym przybraniem wieczorowej sukni, są również kolorowe, białe i czarne pióra. Sophie.

Na dzwon świętojański

Od ks. proboszcza kośc. Św. Jana otrzymujemy następujący list:

Ośmielony życzeniem przyjęciem pierwszej odezwy, czego dowodem są zaoferowane około 3.000 kg. metalów i 524 zł. 10 gr. w gotówce, zwracam się raz jeszcze z prośbą o dalsze ofiary; zebrany bowiem metal nie wystarczy na poważny dzwon, godny najwspanialszej świątyni w Polsce. Pożądanym jest pospiech w ofiarach, gdyż w kwietniu r. b. planowana jest wysyłka materiałów do odlewni, by nowy dzwon już na Uroczystość Św. Jana, 24.VI r. b. mógł stanąć na wieży i swym potężnym głosem zaśpiewać Bogu chwałę i wdzięczność ofiarodawcom. Metale, jak i przedtem, składać należy w kancelarji parafjalnej i zakrystji za pokwitowaniem odbioru.

Nadmieniam się przytem, że ofiarodawcy dotychczasowi zdecydowali, że dzwon, bez względu na to, jaki będzie miał głos, odlany będzie z materiałów zaoferowanych, by uszanować sentyment ofiarodawców, płynący ze świadomości, że dzwoni to, co oni ofiarowali.

Ks. Makarewicz, proboszcz Św. Jana.

Wilno, 15.I.1935 r.

Na wileńskim bruku

Wezoraż około godz. 2 w nocy, na ul. Mickie wicza miał miejsce następujący wypadek:

Do przechodnia L. Zagorina zam. przy ulicy Zawalnej 23 zbliżyło się nagle dwóch osobników, z których jeden poprosił o wymianę 5 zł. na drobniacę. Po otrzymaniu odmownej odpowiedzi jeden z napastników uderzył Z. kastetem po głowie, poczem obaj zaczęli szybko oddalać się, zaś Zagorin oblewając się krwią upadł.

Policejant zatrzymał jednego z napastników. Ofiarę napaści przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego.

Prośba o wymianę monety była trikiem na pastników, którzy chcieli w ten sposób zmusić napastowanego do wydobycia z kieszeni portmonecki.

4 WYPADKI ZŁAMANIA NÓG.

W ciągu dnia wczorajszego pogotowie ratunkowe zanotowało 4 wypadki złamania nóg spowodowane upadkiem na śliskich chodnikach.

Sądymy, że odpowiedzialnie czynniki zwrócą uwagę na to, by policja zmuszała dozorców do mowych do posypywania chodników piaskiem.

„POTOP“ PRZY UL. MICKIEWICZA 15.

Wezoraż wieczorem, w jednym z mieszkań domu Nr. 15 przy ul. Mickiewicza pękła rura wodociągowa. Ponieważ w mieszkaniu nikogo nie było, wydobywająca się obficie z pękniętej rury woda, zalała wkrótce całe mieszkanie, oraz zaczęła przesączać się do położonych niżej mieszkań.

O wypadku zaalarmowano brygadę ratowniczą stacji pomp, która po dłuższych wysiłkach rurę zreperowała.

HELIOS | Premiera! Film, którym zachwycą się miłośnicy Klejnot sztuki filmowej Klejnot naszego repertuaru Film odznaczony wielkim złotym medalem na wystawie filmowej w Wenecji

ICH NOCE

W rol. gł.: Rozkoszna **Claudette COLBERT** i **CLARK GABLE**. Film ten, nie mający sybyle równego — wprawia widza w stan ekstazy i upejnia. Nad program: **Najnowszy tyg. Paramount**

CASINO | Ostatni dzień programu! Trójka najznakomitszych artystów Europy i Ameryki: **Fredric MARCH** — słynny jako **Dr. Jekyll**, **Norma SHEARER** — bohaterka filmu „Uśmiech szczęścia“, **Charles LAUGHTON** — niezrównany jako **Henryk VIII**. Poraz pierwszy razem w wielkim potężnym filmie

UWIELBIANA (Tyran) | Nad program: Aktualności dnia — Plebiscyt w Zagłębiu Saary i in. nowości, nadzwyczajny dodatek kolorowy i PAT. Początek seansów o godz. 4—6—8—10.15, w sobotę i niedzielę o g. 2-ej

KINO APOLLO | **Mickiewicza 22** (Byłe „Roxy“)

Premiera! Wieczór humoru, satyry i śmiechu! Rekordowy program 1) Najwesejsza komedia muzyczna prod. czeskiej p. t. **KUZYŃ Z AMERYKI** W roli gł. prześlicz. **Lidja Barowa**. Cudowne melodie. Chór rewersów. Komedia nagrodzona złotym medalem Czeskiej Akademii Filmowej. 2) Król komików **BUSTER KEATON** w kom. p. t. **Zakoch. zegarmistrz** 3) Najdowcipn. komedia w kolor. naturaln. p. t. **CZUPURNA KURKA** Początek seansów o godz. 4—6—8—10.15, w sobotę i niedzielę o g. 2-ej

2 miesiące szlagierów! **Dziś Inauguracyjny program!** **Szczyt szczytów!** **ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE** **Zupełnie nowy rodzaj filmu!** **Wielki „Wiesioły rebiata“** Wytwórnia „Sowkino“ w Moskwie **NADPROGRAM: WYJĄTKOWY** Seanse punktualnie: 4, 6.10, 8.20, 10.30. Sala dobrze ogrzana.

REWJA | Balkon 25 gr. **DZIŚ całkowicie nowy program p. t. „Nasz karnawał“** Wesoły karnawał śmiechu, piosenki, żartu, tańca w 18 obrazach. Komedjo-farsy, operetki i rewje. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 5.30 i 8-ej. W niedzielę 3 przedstawienia 4, o 6.30 i o 9-ej

OGNIKO | **DZIŚ** **VLASTA BURIAN** **REWIZOR** W-g arcydzieła N. Gogola. **NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE.** Początek seansów codz. o godzinie 4-ej po p.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za pierwszą linijkę przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S. k. a. s. ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszka

JEDYNY ZŁOTY MEDAL
z kategorii preparatów otrzymała

„OLLA“
Gum.?

na Międzynarodowej Wystawie Lekarsko-Aptekarskiej w CLUJ (Rumunja)

ORYGINALNE PROSZKI MIGRENO-NERVOZIN
R.M.S.W. N° 1592

BOLE GŁOWY
Z KOGUTKIEM
JAK SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE

MIGRENA, NEURALGJA, BOLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BOLE ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE i t.p.

ŻADANIE W WAPTEKACH PROSZKÓW ZE ZB. FABR. KOGUTKIEM W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.

DOKTOR ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR M. Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Szopena 3, tel. 20-74** Przyjmuje od 8—1 i 4—8

DOKTOR Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. **Wileńska 28, tel. 2-77**

RADJO
3-lampowe na prąd z przystawką na 4 lampę z wbudowanym głośnikiem sprzedam za 100 zł. Archanielska 5—2

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfiliś, skórne i moczopłciowe **Zamkowa 15, tel. 1960** Przyjm. od 8—1 i 3—8

ZGINĄŁ PIES młody, rasy doberman Łaska wesoła złącząc za wynagrodzeniem prosi się o odprawienie pod adr. **Dominikańska 5—1**

ZGINĘŁA SUKA legawa, brązowa w białą kropkowane łaty, bez ogona. Znalazca za wynagrodzeniem odprawia na ulicę Beliny 16. m. 9. II piętro

Osoba w starszym wieku, inteligentna, pracowita, poszukuje zarządu domem, pielęgnacji chorych, ewentualnie jako wychowawczyni do dzieci. Przyjmie posadę za skromne wynagrodzenie. Oferty łaskawie prosi kierować do Adm. „Kurjera“ pod „Starsza osoba“

SIOSTRA, młoda, inteligentna, gospodarna, kochająca bardzo swoją pracę, poszukuje posady w szpitalu, klinice lub przy jednym chorym bez różnicy miejscowości. Przyjmuje praktyki prywatne: zastrzyki, bańki, dżury i inne zabiegi. Oferty łaskawie kierować Adm. Kurjer Wil. „Siostra“.

PLAC

DO SPRZEDANIA. Na Pośpiezce przy ul. Pięknej 9. Dowiedzieć się w adm. „Kurjera Wil.“ od godz 9—3

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“

B. NAUCZYCIEL GIMNAZJUM

ul. Królewska 7—13 udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: matematyka, fizyka, język polski